

BIBLIOTEKARZ



Stowarzyszenie
Bibliotekarzy
Polskich

5/2010

Jan Ciechorski

Rola organizatora
w funkcjonowaniu biblioteki publicznej

Anna Jańdziak

Biblioteki szwajcarskie w XXI wieku

Jadwiga Sadowska

Na marginesie zarządzania
– zarządzanie czasem w bibliotece

Renata Rzepecka-Stenka

Biblioterapia w pracy gdyńskiej biblioteki



**Stowarzyszenie
Bibliotekarzy
Polskich**

SBP.PL

Nowy ogólnopolski portal dla wszystkich bibliotekarzy

W lipcu planowane jest uruchomienie nowej platformy cyfrowej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich pod adresem **www.sbp.pl**.

Misją serwisu jest stworzenie przestrzeni w Internecie, służącej aktywizacji środowiska bibliotekarskiego, w tym członków SBP.

Celem portalu jest również wzmocnienie wizerunku zawodu bibliotekarza i popularyzacja inicjatyw podejmowanych przez różnego typu biblioteki.

Przestrzeń internetowa **www.sbp.pl** ma być środkiem przekazu dla bibliotek, które pragną relacjonować swoje przedsięwzięcia i skutecznie informować o ofertach pracy, staży i praktyk.

W serwisie przewidziane jest uruchomienie różnych modułów przeznaczonych m.in. do obsługi konferencji i warsztatów, promocji wydawnictw. Integralną częścią portalu będzie sklep, umożliwiający dokonywanie zamówień publikacji SBP przez Internet.

Redakcja portalu zachęca do zapoznania się z informacjami na temat serwisu publikowanymi w Internecie na Facebooku (profil Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich) zaprasza bibliotekarzy do współpracy przy współtworzeniu portalu.

Kontakt:

redakcja.portal@sbp.pl

Wioletta Lipińska – redaktor naczelny, wlipinska@sbp.pl, tel. 22 608-28-27

Małgorzata Szmigielska – sekretarz redakcji, mszmigielska@sbp.pl, tel. 22 608-28-25

Konrad Stepanajtys – redaktor webmaster, kstepanajtys@sbp.pl, tel. 22 608-28-25

Zarząd Główny

*Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
łączy się w bólu ze wszystkimi rodakami
w obliczu narodowej tragedii.*

*Rodzinom i przyjaciółom ofiar katastrofy
pod Smoleńskiem*

składamy wyrazy szczerego współczucia

Obserwując realia

Niedawno byłem świadkiem sporu dwóch profesorów z różnych ośrodków kształcenia bibliotekarzy. Różnili się: jeden z nich przez wiele lat pracował w bibliotece i organizował biblioteki, a drugi – od początku swej kariery zawodowej zajmował się kształceniem bibliotekarzy. Temu drugiemu wymknęła się uwaga, że dobrze, iż zlikwidowano CEBID, bo wreszcie mamy uregulowane formalne sprawy kształcenia bibliotekarzy i – na wzór innych krajów Unii Europejskiej – kształcenie odbywa się na poziomie akademickim, a biblioteki zasilane są pracownikami po licencjacie i magisterium z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Na takie *dictum* obruszył się pierwszy, pytając: – A ile to absolwentów po licencjacie kształcą instytuty informacji naukowej i bibliotekoznawstwa? Wspólnie zgodzili się, że dziewięć ośrodków kształcenia każdego roku opuszcza po około 70 absolwentów. Na dodatkowe pytanie do zwolennika rozwiązania bolońskiego o liczbę absolwentów z jego instytutu corocznie podejmujących pracę w bibliotekach, padła odpowiedź, że mniej niż pięciu. Bo reszta znajduje gdzie indziej lepiej płatne zatrudnienie. W dalszym toku wymiany zdań zgodzili się też, że bez względu na to, czy to będzie kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu absolwentów po licencjacie, i tak będzie to zbyt mały strumyk dopływu świeżej krwi do bibliotek, w których zatrudnionych jest ok. 110 tys. pracowników. Wraz z bezmyślną likwidacją CEBID, którego absolwenci są cenieni i do dziś cieszą się opinią pracowników dobrze przygotowanych do praktycznego wykonywania zawodu, pojawiła się więc realna groźba spowolnienia dopływu wykształconych bibliotekarzy do bibliotek. Jeszcze niedawno budzący optymizm wzrost danych statystycznych, ilustrujących systematyczne podwyższanie kwalifikacji pracowników bibliotek, zostanie zapewne zahamowany i zacznie się proces odwrotny. Krótkowzroczność decydentów, jeśli tego nie określać inaczej, nie jest krzepiąca.

Innym efektem tej wymiany poglądów było obopólne, zgodne stwierdzenie, że w obecnej sytuacji kształcenie bibliotekarzy w coraz większym stopniu będzie się opierać na systemie studiów podyplomowych. Możliwość uzyskania dodatkowych środków z opłat od osób studiujących w ramach tego systemu spowodowała niebawem wzrost liczby ośrodków, które połamowały się na te pieniądze. I to bez względu na regulacje prawne, które organizatorom studiów podyplomowych stawiają określone wymogi. Okazuje się, co nie jest niespodzianką, że i w tym przypadku przepisów można... nie przestrzegać. Co rodzi określone konsekwencje. Sygnalizują je coraz liczniejsze wypowiedzi osób (m.in. w EBIB), które takie studia ukończyły. Nie są one pochlebne dla kadry nauczającej niektórych ośrodków, zwłaszcza kiedy ich wykładowcy nigdy nie mieli do czynienia z praktyką biblioteczną, a tym bardziej z bibliotekoznawstwem i informacją naukową. Wiele na ten temat mówi drwina, którą mogliśmy przeczytać także na łamach naszego pisma dwa miesiące temu. Jej autor, prof. Jacek Wojciechowski, nawiązując do realiów i zapewne nie rozmiągając się za bardzo z życzeniami zainteresowanych, zaproponował maksymalne skrócenie studiów podyplomowych do jednego dnia i ograniczenie się tylko do programu obejmującego, oprócz przyjmowania i weryfikacji podań, przyjmowania zaświadczeń o wniesieniu opłat oraz podpisywania listy obecności, także dyskusje przy kawie i uroczyste wręczenie dyplomów ukończenia studium podyplomowego.

Najciekawsze w tym wszystkim jest to, że kpinę przyjęto bez protestu. Albo cała sprawa nikogo już nie obchodzi, albo też nic już nie może nikogo zadziwić. Absurdy spowszedniały?

Zapytacie, kto za taki stan rzeczy odpowiada? Ano właśnie! Trudna sprawa! Ewentualnie wskazani najpierw się obrażą i sięgną po sprawdzone narzędzia nacisków, a później dodatkowo będą wykazywać czarno na białym, że w świetle regulacji prawnych (które sami spłodzili albo do ich powstania walnie się przyczynili) – to nie ich sprawa. Albo zachowują milczenie i, zezując na swoich naciskających, nadal będą klepać swoje ble, ble... Pewnie dlatego o generaliach naszego bibliotekarstwa mało kto chce mówić i pisać.

Jacek Wołosz

Jan Ciechorski

Rola organizatora w funkcjonowaniu biblioteki publicznej

Niestety rola organizatora w funkcjonowaniu biblioteki publicznej nie była przedmiotem głębszego zainteresowania ani w orzecznictwie sądowym, ani w literaturze fachowej. A rola ta jest bardzo istotna, począwszy od utworzenia biblioteki poprzez jej bieżące działanie, na likwidacji skończywszy. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie tej problematyki, jednakże w żaden sposób nie wyczerpuje całości zagadnienia, stanowi bowiem jedynie jego zarys.

Zakres podmiotowy organizatora

Przepisy ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach wprost wskazują, jakie podmioty są organizatorami bibliotek. Zgodnie z art. 8 ust. 2 organizatorami bibliotek są: ministrowie i kierownicy urzędów centralnych oraz jednostki samorządu terytorialnego. W przepisie tym ustawodawca użył zwrotu „organizatorami bibliotek są”, oznacza to, że **podmioty te z mocy ustawy są organizatorami bibliotek. Innymi słowy jest to ich ustawowy obowiązek zorganizowania i prowadzenia bibliotek.**

Powyższe stanowisko znajduje potwierdzenie w art. 9 ust. 2 ustawy z 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, który stanowi: „Prowadzenie działalności kulturalnej jest zadaniem własnym jednostek samorządu terytorialnego o charakterze obowiązkowym” (ustawę tę na mocy art. 2 ustawy o bibliotekach stosuje się do bibliotek w sprawach nie uregulowanych w ustawie o bibliotekach).

Zgodnie z art. 19 ust. 2 ustawy o bibliotekach **gmina ma obowiązek zorganizowania i prowadzenia co najmniej jednej biblioteki na swoim terenie, a także odpowiednią liczbę filii, oddziałów oraz punktów bibliotecznych.** Mając powyż-

sze na uwadze, stwierdzić należy, że jedna biblioteka na terenie gminy stanowi ustawowe minimum, oczywiście takich bibliotek może być więcej na jej terenie.

Z kolei ust. 3 art. 19 nakłada na powiat obowiązek prowadzenia co najmniej jednej biblioteki (tak Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z dnia 3.06.2009 r. sygn. VIII SA/Wa 285/09). Jednakże ustawodawca uznał, że nie zawsze uzasadnione jest funkcjonowanie biblioteki powiatowej, jako odrębnego podmiotu. Dlatego wprowadzono możliwość wykonywania zadań biblioteki powiatowej przez bibliotekę gminną albo wojewódzką. Zadania te mogą być przekazane w drodze porozumienia zawartego pomiędzy powiatem a gminą albo województwem.

Natomiast ust. 4 tego artykułu zobowiązuje województwo do prowadzenia co najmniej jednej biblioteki wojewódzkiej.

Ustawa również wskazuje jakie podmioty mogą być organizatorami bibliotek, są nimi osoby fizyczne, osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Oczywiście jest, że przepis ten (art. 8 ust. 3) zawiera uprawnienie do organizowania i prowadzenia biblioteki, w żaden sposób nie nakładając na te grupy podmiotów obowiązku.

Biblioteki organizowane i prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego mają status bibliotek publicznych (art. 18 ust. 2). Odmienne niż biblioteki prowadzone przez podmioty wymienione w art. 8 ust. 3, które są bibliotekami niepublicznymi.

Obowiązki organizatora przy tworzeniu biblioteki

Organizując działalność biblioteki, organizator jest obowiązany ustanowić akt o utworzeniu biblioteki. Dokument ten musi określać:

- 1) nazwę, siedzibę, teren i zakres działania biblioteki oraz
- 2) źródła jej finansowania (art. 11 ust. 2).

Powyższe postanowienia aktu o utworzeniu biblioteki stanowią konieczną jego treść. Jednocześnie ustawodawca nie wprowadził żadnej możliwości uzupełniania treści tego aktu. Innymi słowy organizator nie może dodać innych po-

stanowień, aniżeli przewidziane w tym przepisie. Wprowadzenie takich zapisów należałoby uznać za naruszenie prawa przez organizatora. Przyjąć wobec powyższego należy, że przepis ten zawiera enumeratywne (pełne, wyczerpujące) wyliczenie postanowień aktu o utworzeniu biblioteki. Inaczej rzecz ujmując **treść aktu o utworzeniu biblioteki jest prawnie limitowana, a organizator nie ma swobody w jej kształtowaniu**, może wyłącznie wypełnić nakaz przewidziany w art. 11 ust. 2 i zredagować akt o utworzeniu biblioteki zgodnie z jego brzmieniem.

Inne postępowanie organizatora byłoby dozwolone, gdyby prawodawca wyżej wymienione elementy aktu o utworzeniu biblioteki potraktował jedynie jako wyliczenie przykładowe (np. używając zwrotu „w szczególności”). Ewentualnie, gdyby było to dopuszczone przez ustawę o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Jednakże ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej w art. 11 dokładnie powtarza powołany wyżej przepis ustawy o bibliotekach.

Kolejnym ustawowym obowiązkiem organizatora jest nadanie statutu tworzonej biblioteki. Zakres postanowień statutu reguluje art. 11 ust. 3, który stanowi: „Statut określa w szczególności:

- 1) cele i zadania biblioteki,
- 2) organy biblioteki i jej organizację, w tym zakres działania i lokalizację filii i oddziałów,
- 3) nazwę jednostki sprawującej nadzór merytoryczny nad działalnością biblioteki – w odniesieniu do biblioteki wchodzącej w skład ogólnokrajowej sieci bibliotecznej,
- 4) sposób gospodarowania środkami finansowymi biblioteki”.

Powyższe elementy stanowią minimalną, konieczną treść statutu biblioteki. Jednakże wyliczenie to – w przeciwieństwie do aktu o utworzeniu biblioteki – nie ma charakteru enumeratywnego, wyczerpującego, świadczy o tym użycie przez ustawodawcę zwrotu „w szczególności” (tak też stwierdził Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach w cytowanym poniżej wyroku). Wobec tego organizator może uzupełnić statut o postanowienia nie przewidziane w art. 11 ust. 3. Jednakże należy tu poczynić zasadnicze zastrzeżenie: swoboda organizatora jest ograniczona treścią przepisu art. 13 ust. 2 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Przepis ten określa maksymalny zakres, o który organizator może uzupełnić treść statutu biblioteki. (Szerzej o treści statutu biblioteki J. Ciechorski: *Sta-*

tut biblioteki – wybrane zagadnienia, „Bibliotekarz” 2008 nr 12).

Kontrowersje budzi przepis art. 11 ust. 3 pkt 2 wprowadzający wymóg określenia w statucie filii i oddziałów oraz ich lokalizację. Spotyka się twierdzenie, iż przepis ten wprowadza bezwzględny wymóg utworzenia filii i oddziałów. Powyższa kwestia stała się przedmiotem rozstrzygnięcia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach w wyroku z dnia 4.06.2008 r. sygn. IV SA/GI 262/08. W orzeczeniu tym Sąd Administracyjny stwierdził: „nie ma zatem wątpliwości, że organizowanie przez gminy bibliotek publicznych w sposób zapewniający mieszkańcom dogodny dostęp do materiałów bibliotecznych i informacji zostało skonkretyzowane w przepisie art. 19 ust. 2 cytowanej ustawy (o bibliotekach – dopisek J. C.) poprzez wskazanie, że w tym celu gmina organizuje i prowadzi co najmniej jedną gminną bibliotekę publiczną, wraz z odpowiednią liczbą filii i oddziałów oraz punktów bibliotecznych. (...) zapewnienie mieszkańcom dogodnego dostępu do materiałów bibliotecznych i informacji może zostać zrealizowane poprzez zorganizowanie co najmniej jednej gminnej biblioteki publicznej, bądź też poprzez zorganizowanie co najmniej jednej gminnej biblioteki publicznej wraz z filiami, oddziałami i punktami bibliotecznymi, a także poprzez zorganizowanie gminnej biblioteki publicznej i niektórych spośród jednostek wymienionych w przepisie art. 19 ust. 2 ustawy o bibliotekach, tj. (jednej bądź kilku) filii oraz oddziałów, czy też punktów bibliotecznych. Obowiązujące przepisy nie określają bowiem ścisłych kryteriów w tym zakresie, co oznacza, że nie ma żadnych podstaw, aby przyjąć, że obowiązkiem gminy jest zastosowanie wszystkich form organizacyjnych wymienionych w art. 19 ust. 2 cytowanej ustawy w celu wykonania obowiązku w zakresie zapewnienia mieszkańcom dogodnego dostępu do materiałów bibliotecznych. Sposób wykonania tego obowiązku zależy bowiem od szczególnych okoliczności dotyczących określonych gmin. Z tego powodu nie sposób przyjąć, że bez względu na wielkość gminy, liczbę jej mieszkańców i inne uwarunkowania lokalne, gmina jest zobowiązana do zorganizowania i prowadzenia – poza gminną biblioteką publiczną – pozostałych jednostek wymienionych w art. 19 ust. 2 ustawy o bibliotekach”. W moim przekonaniu powyższa argumentacja odwołująca się zarówno do przesłanek prawnych, logicznych, jak i funkcjonalnych jest właściwa. Wobec tego w statucie powinny być wymienione

filie i oddziały biblioteki, jeżeli ich utworzenie spowoduje lepszy dostęp czytelników do materiałów bibliotecznych i jest to funkcjonalnie uzasadnione, lecz tylko w przypadku, jeżeli są one rzeczywiście tworzone.

W moim przekonaniu nadanie aktu o utworzeniu biblioteki oraz statutu musi poprzedzać faktyczne rozpoczęcie działalności biblioteki. Świadczy o tym treść przepisu art. 11 ust. 1 ustawy o bibliotekach, który stanowi: „Biblioteka stanowiąca samodzielną jednostkę organizacyjną działa na podstawie aktu o utworzeniu biblioteki oraz statutu nadanego przez organizatora”. Z uwagi na brzmienie tego przepisu uznać trzeba, że bez aktu o utworzeniu biblioteki ona nie istnieje, a bez statutu nie może działać. Znajduje to potwierdzenie w art. 14 ust. 1 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, który do rozpoczęcia działalności przez instytucję kultury wymaga wpisu do rejestru prowadzonego przez organizatora. Oczywistym natomiast jest, że wpis ten nie może nastąpić bez nadania bibliotece aktu o jej utworzeniu oraz statutu. Tym samym te czynności muszą poprzedzać powstanie biblioteki. Po jej utworzeniu na organizatora zostały nałożone kolejne obowiązki wobec biblioteki. Przede wszystkim organizator ma ustawowy (art. 9) obowiązek zagwarantowania odpowiednich warunków materialnych i finansowych, a w szczególności zapewnić:

- 1) lokal,
- 2) środki na wyposażenie, prowadzenie działalności bibliotecznej, zwłaszcza na zakup materiałów bibliotecznych, doskonalenie pracowników.

Powyższe wyliczenie to jest jedynie przykładowe (świadczy o tym zwrot „w szczególności”) i obejmuje minimalny zakres obowiązków organizatora wobec tworzonej biblioteki. Nadto organizator ma obowiązek przekazywać bibliotece roczną dotację na jej działalność. Kwota ta nie może być dowolna, co mogłoby wynikać z brzmienia art. 28 ust. 3 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, zgodnie z którym to organizator ustala wysokość rocznej dotacji dla instytucji kultury. Przy ustalaniu wielkości przedmiotowej dotacji organizator powinien uwzględnić np. wysokość kwot przeznaczanych na wynagrodzenia, kosztów utrzymania obiektu, odnawiania księgozbioru. Oczywistym jest, że wielkość tej dotacji powinna być ustalona w uchwale organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego.

W moim przekonaniu wysokość przyznawanej dotacji powinna odpowiadać zadaniom wyznaczonym bibliotece przez organizatora w akcie o utworzeniu biblioteki (art. 11 ust. 2 pkt 1) oraz w statucie (art. 11 ust. 3 pkt 1). Innymi słowy im większe i liczniejsze zadania wyznaczone bibliotece przez organizatora, to tym większa powinna być dotacja przyznana na realizację tych zadań. Natomiast w przypadku wypełniania przez bibliotekę gminną zadań biblioteki powiatowej uzasadnione jest twierdzenie o obowiązku przekazywania dotacji zarówno przez gminę, jako organizatora, jak i przez powiat z uwagi na wypełnianie przez tę instytucję części zadań powiatu.

Jednocześnie nie można nie zauważyć, że pozyskiwanie środków finansowych przez bibliotekę jest bardzo znikome. Zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy o bibliotekach biblioteki publiczne nie mogą pobierać opłat za swoje usługi. Opłaty mogą być pobierane w następujących sytuacjach:

- 1) za usługi informacyjne, bibliograficzne, reprograficzne oraz wypożyczenia międzybiblioteczne,
- 2) za wypożyczenia materiałów audiowizualnych,
- 3) w formie kaucji za wypożyczone materiały biblioteczne,
- 4) za niezwrócenie w terminie wypożyczonych materiałów bibliotecznych,
- 5) za uszkodzenie, zniszczenie lub niezwrócenie materiałów bibliotecznych.

Zgodnie z art. 28 ust. 2 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej instytucja kultury (m.in. biblioteka) może uzyskiwać przychody ze sprzedaży majątku ruchomego, z wpływów z najmu i dzierżawy składników majątku, z dotacji z budżetu, ze środków otrzymywanych od osób fizycznych i prawnych oraz z innych źródeł. Jednakże w moim przekonaniu obowiązujące przepisy wykluczają prowadzenie przez bibliotekę działalności gospodarczej (szerzej o niedopuszczalności prowadzenia działalności gospodarczej J. Ciechorski: *Działalność gospodarcza biblioteki*, „Bibliotekarz” 2010 nr 2).

Powyższe zestawienie źródeł przychodów prowadzi do wniosku, że biblioteka w zasadzie poza dotacją od organizatora pozbawiona jest możliwości pozyskania środków finansowych na swoją działalność. Tak stwierdził Naczelny Sąd Administracyjny Ośrodek Zamiejscowy w Gdańsku w wyroku z 24. 06. 2002 r. sygn. I SA/Gd 479/02 uznając: „gminna biblioteka publiczna winna działać jako samorządowa jednostka organizacyjna, funkcjonująca w formie instytucji kultury, finansowana z budżetu gminy jedynie za pomocą do-

tacji”. Tym samym występuje oczywista zależność w tym zakresie biblioteki od organizatora.

Jak już wskazano organizator ma prawny obowiązek zapewnienia bibliotece odpowiedniego lokalu na jej siedzibę, taki sam obowiązek dotyczy również lokali dla filii i oddziałów biblioteki. Aby biblioteka mogła rozpocząć swoją działalność lokale te muszą być przystosowane do jej potrzeb. Powyższe twierdzenie dotyczy również wyposażenia siedziby biblioteki, przede wszystkim organizator przekazując bibliotece **lokal oraz jego wyposażenie powinien uwzględnić zadania biblioteki**. Oczywistym jest bowiem, że bez odpowiedniego lokalu oraz właściwego jego wyposażenia biblioteka nie będzie mogła prawidłowo wypełniać nałożonych czy to przez ustawę (art. 4 ust. 1), czy to przez organizatora zadań.

Jednym z ważniejszych uprawnień organizatora jest możliwość zatrudniania dyrektora biblioteki. Ustawa o bibliotekach nie reguluje kwestii zatrudniania dyrektora biblioteki, wobec powyższego na zasadzie art. 2 będą miały zastosowanie przepisy ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Zgodnie z art. 15 ust. 1 tej ustawy dyrektora instytucji kultury powołuje organizator. Powołanie to może nastąpić na czas określony albo nieokreślony. Zagadnienie zatrudniania dyrektora biblioteki jest bardzo istotną problematyką w funkcjonowaniu biblioteki i wymagałoby głębszej analizy, która przekracza ramy niniejszego artykułu (zapewne stanowić będzie przedmiot kolejnej publikacji).

Bieżące oddziaływanie organizatora na działalność biblioteki

Bieżące oddziaływanie organizatora na działalność biblioteki stanowi jeden z najbardziej złożonych problemów prawa bibliotecznego. Wynika to zarówno z nie do końca jasnych regulacji prawnych, jak i bezpośredniego oddziaływania organizatora na finanse biblioteki. Przede wszystkim można spotkać się z twierdzeniem, że wobec biblioteki publicznej jednostka samorządu terytorialnego działa w oparciu o przepisy ustaw samorządowych (ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o samorządzie powiatowym oraz ustawy o samorządzie województwa) jako ustaw ustrojowych poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego z pominięciem ustawy o bibliotekach. A co za tym idzie biblioteka uznawana jest za jednostkę podległą (w znaczeniu prawnym i faktycznym organizatorowi). Przyjmowane jest

w jednostkach samorządu terytorialnego, że organ wykonawczy (wójt gminy, starosta powiatu czy marszałek województwa) jest zwierzchnikiem służbowym kierownika biblioteki. W moim przekonaniu problem ten jest bardziej skomplikowany i sprowadza się do wzajemnych relacji pomiędzy ustrojowymi ustawami samorządowymi a ustawą o bibliotekach.

Przede wszystkim przyjęć należy, że ustawa o bibliotekach w stosunku do działalności tych podmiotów jest regulacją szczególną i w zakresie w niej unormowanym – na zasadzie *lex specialis derogat legi generali* (przepis szczególny wyłącza zastosowanie przepisu ogólnego) – wyłącza zastosowanie przepisów innych ustaw. Jednakże ustawa ta nie normuje w sposób zupełny działania biblioteki, świadczy o tym nie tylko lektura jej przepisów, ale i treść art. 2, który stanowi: „W zakresie nieuregulowanym ustawą do bibliotek stosuje się odpowiednio przepisy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej”. Przyjąć należy, że ustawa o bibliotekach jest uzupełniana przez postanowienia ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Zważyć trzeba, że ustawodawca odsyła tylko do przepisów tej ustawy, nie wskazując żadnej innej. W moim przekonaniu **nie można przepisów ustawy o bibliotekach uzupełniać treścią przepisów ustaw samorządowych w sposób, który ograniczałby samodzielność tej instytucji kultury**. Nie jest to uprawnione w świetle unormowań ustawy o bibliotekach. Taki pogląd znajduje również uzasadnienie w orzecznictwie sądowo-administracyjnym, można tu wskazać wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 4.04.2001 r., sygn. SA/Sz 2268/00, w którym wywiedziono: „Regulacje zawarte w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej nie zawierają żadnego odesłania do innych ustaw. Wynika z tego, że unormowania te mają charakter kompletny i wyczerpujący”. Podobnie orzekł Naczelny Sąd Administracyjny Ośrodek Zamiejscowy w Gdańsku w wyroku z 24.06.2002 r. sygn. I SA/Gd 497/02 stwierdzając: „Aktem prawnym regulującym zasady funkcjonowania podmiotów prowadzących działalność kulturalną polegającą na tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury jest ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (tekst jedn. DzU z 2001r., Nr 13, poz. 123 ze zm.). Analiza treści tego aktu prawnego wskazuje, że ustawodawca zawarł w nim regulacje organizacyjno-prawne dotyczące jednostek prowadzą-

cych działalność kulturalną, które mają charakter przepisów szczególnych w stosunku do innych ustaw. (...) Regulacje prawne zawarte w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej nie zawierają odesłania do innych ustaw, a zatem unormowania w niej zawarte mają charakter kompletny i wyczerpujący". Tym samym należy stwierdzić, że ustawa o bibliotekach uzupełniana w zakresie w niej nieuregulowanym (art. 2) przepisami ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej w sposób całkowity i zupełny regulują działalność biblioteki i nie ma podstaw prawnych do nawet posiłkowego stosowania ustaw samorządowych w zakresie uregulowanym ustawą o bibliotekach i ustawą o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Nie jest przekonująca argumentacja powołująca się na okoliczność, że biblioteka jest samorządową jednostką organizacyjną. Albowiem nie jest to typowa jednostka organizacyjna. Zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy o prowadzeniu i organizowaniu działalności kulturalnej biblioteka (jako instytucja kultury) nabywa osobowość prawną z chwilą wpisu do rejestru prowadzonego przez organizatora i od dokonania tego wpisu może dopiero rozpocząć swoją działalność. Wpis ten nie jest zależny w żadnej mierze od woli organizatora, bowiem ma on ustawowy obowiązek dokonania takiego wpisu w momencie utworzenia biblioteki. Z wpisem tym biblioteka nabywa osobowość prawną i staje się odrębnym od organizatora podmiotem prawa, który może samodzielnie występować w obrocie prawnym. Tym samym biblioteka staje się odrębnym od organizatora podmiotem prawa. Powyższe stanowisko znajduje potwierdzenie w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego, np. w wyroku z dnia 5.12.2001 r. sygn. SA/Sz 734/01 (LEX 49970) stwierdził: „Instytucja kultury jako osoba prawna jest odrębnym w stosunku do gminy podmiotem prawa, z własnym majątkiem, środkami trwałymi, przychodami oraz kosztami, samodzielnie gospodarującą w ramach posiadanych środków”. W moim przekonaniu ustawodawca przesądził, jakie przepisy prawa należy stosować w przypadkach nieuregulowanych w ustawie o bibliotekach. Jak wskazałem wyżej ustawodawca wskazał w takich przypadkach ustawę o prowadzeniu i organizowaniu działalności kulturalnej. Podkreślenia wymaga fakt, że ustawodawca nie wskazał przepisów właściwych dla samorządu terytorialnego (a szerzej właściwych dla organów terytorialnych). Tym samym nie ma podstaw do stosowania ustaw sa-

morządowych wobec biblioteki, tym bardziej na ich podstawie do ingerencji w sferę jej działalności. Aby taka ingerencja była prawnie dopuszczalna musiałaby istnieć wyraźna podstawa prawna (wyraźny przepis prawa) do bezpośredniego oddziaływania organizatora na bieżącą działalność biblioteki i to zawarta w ustawie o bibliotekach lub w przepisach, do których ta ustawa odsyła.

Na marginesie tylko należy zauważyć, że nie można przyjąć – co powszechnie czynią organy samorządu terytorialnego – iż wójt (ogólnie organ wykonawczy samorządu) jest zwierzchnikiem służbowym dyrektora biblioteki. Podstaw do takiego twierdzenia nie daje art. 33 ust. 5 ustawy o samorządzie gminnym, który stanowi: „Kierownik urzędu wykonuje uprawnienia zwierzchnika służbowego w stosunku do pracowników urzędu oraz kierowników gminnych jednostek organizacyjnych” (podobnie art. 35 ust. 2 ustawy z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, a także art. 43 ust. 3 ustawy z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa). Jednakże głębsza analiza relacji między organizatorem a dyrektorem biblioteki przekracza ramy niniejszego artykułu (szerzej o pozycji prawnej dyrektora biblioteki: Jan Ciechorski: *Status prawny dyrektora biblioteki publicznej – wybrane zagadnienia*, „Bibliotekarz” 2009 nr 6).

Zgodnie z art. 19 ust. 4 na zawieranie przez bibliotekę porozumienia z innymi bibliotekami i instytucjami w sprawie wspólnej obsługi bibliotecznej określonych obszarów i środowisk wymagana jest zgoda organizatora biblioteki. Tym samym zawarcie takiego porozumienia bez wskazanej zgody organizatora jest wadliwe.

Łączenie, podział i likwidacja biblioteki publicznej

Ustawa o bibliotekach reguluje również problematykę łączenia, podziału i likwidacji biblioteki publicznej. Do dokonywania tych wszystkich czynności zgodnie z art. 13 ust. 1 właściwy jest organizator. Jednakże decyzja o połączeniu, podziale czy likwidacji biblioteki nie jest całkowicie dowolnym postępowaniem organizatora. Decyzja ta musi zostać upubliczniona, czyli podana do publicznej wiadomości, w terminie 3 miesięcy przed wydaniem aktu o połączeniu albo podziale biblioteki (ust. 2), a w przypadku likwidacji na 6 miesięcy przed wydaniem aktu o likwidacji bi-

blioteki. W każdym z tych przypadków decyzja ta musi być uzasadniona, a uzasadnienie również podaje się do publicznej wiadomości. Brak takiego uzasadnionego powiadomienia będzie skutkowało wadliwością aktu o połączeniu, podziale czy likwidacji biblioteki.

Jednocześnie podkreślić należy, że organizator jest ustawowo ograniczony w możliwości łączenia bibliotek z innymi instytucjami kultury. Ograniczenie to wprowadza art. 13 ust. 7 ustawy o bibliotekach stanowiąc: „Biblioteki publiczne nie mogą być łączone z innymi instytucjami oraz bibliotekami szkolnymi i pedagogicznymi”. Przepis ten nie budzi wątpliwości: biblioteka publiczna nie może być połączona z żadnym innym podmiotem. Stwierdzić należy, iż pomimo ogólnego dozwolenia ustawodawcy na funkcjonowanie biblioteki w ramach innej instytucji (art. 10) nie dotyczy to bibliotek publicznych. A art. 13 ust. 7 stanowi przepis szczególny w stosunku do art. 10 i tym samym wyłącza jego zastosowanie w stosunku do bibliotek publicznej. Przepis art. 13 ust. 7 ustawy o bibliotekach został wprowadzony ustawą z 27 lipca 2001 r. o zmianie ustawy o bibliotekach (DzU. Nr 129, poz. 1440) i wszedł w życie z dniem 31 grudnia 2001 r. Powstaje zatem pytanie, jak powyższa regulacja się ma do wcześniej dokonanych połączeń, czy utworzenia biblioteki w ramach innej gminnej jednostki organizacyjnej? Przyjąć należy, iż zgodnie z podstawową zasadą wykładni prawa stanowiącą, że jeżeli ustawodawca nie zawarł we wprowadzanych przepisach ich mocy wstecznej (retroakcji) to przepisy te mają zastosowanie na przyszłość, do zdarzeń powstałych po ich wejściu w życie. W związku z powyższym „zamieszczony we wskazanym wyżej przepisie zakaz łączenia bibliotek z innymi instytucjami obowiązuje dopiero od dnia wejścia w życie tej ustawy, czyli od 31 grudnia 2001 r., natomiast wszelkie połączenia bibliotek z innymi instytucjami, które miały miejsce przed dniem wejścia w życie wskazanej nowelizacji ustawy o bibliotekach pozostają w mocy i nie naruszają postanowień prawa” (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z 3 lipca 2008 r. sygn. IV SA/Gl 65/08). Wyżej powołane stanowisko Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego należy uznać za prawidłowe.

Nadto w moim przekonaniu **nie może nastąpić likwidacja jedynej istniejącej na terenie danej jednostki samorządu terytorialnego biblioteki.**

Albowiem takie postępowanie organizatora prowadziłoby do naruszenia (niewykonania) prawnego obowiązku prowadzenia biblioteki publicznej przez jednostkę samorządu terytorialnego jako organizatora. W wyżej wskazanych przypadkach wadliwości aktu organizatora, wojewoda działając w trybie nadzoru nad legalnością uchwał samorządu terytorialnego, powinien na podstawie art. 91 ust. 1 zd. 2 ustawy o samorządzie gminnym uchylić uchwałę (tak samo art. 79 ust. 1 ustawy o samorządzie powiatowym, art. 81 ust. 1 ustawy o samorządzie województwa). **Jednocześnie każdy mieszkaniec gminy, którego interes prawny lub uprawnienie zostało naruszone (co niewątpliwie będzie miało miejsce np. przy likwidacji biblioteki), działając na podstawie art. 101 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym, może wezwać organ gminy do usunięcia naruszenia prawa (tak samo art. 87 ust. 1 ustawy o samorządzie powiatowym, 90 ust. 1 ustawy o samorządzie województwa). A po bezskutecznym wezwaniu do usunięcia tego naruszenia może wnieść skargę do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Takie samo uprawnienie przysługuje mieszkańcowi gminy jeżeli organ gminy nie wykonuje czynności „prawem nakazanych” (art. 101a ustawy o samorządzie gminnym). Bez wątplenia takim bezprawnym zaniechaniem będzie nieutworzenie właściwej biblioteki publicznej na terenie danej jednostki samorządu terytorialnego.**

Z wyżej opisanych regulacji zarówno ustawy o bibliotekach, jak i uzupełniającej ją ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej wynika, że organizator ma bardzo szerokie kompetencje wobec biblioteki. Uprawnienia te mają fundamentalne, zasadnicze znaczenie zarówno przy tworzeniu, funkcjonowaniu oraz likwidacji biblioteki publicznej. **Jednakże w praktyce organy organizatora w sposób niezgodny z przepisami wyżej wskazanych ustaw dążą do rozszerzenia tych kompetencji np. poprzez wydawanie poleceń służbowych dyrektorowi biblioteki, czy ustalanie struktury organizacyjnej biblioteki. Takie postępowanie należy ocenić bardzo krytycznie, jako sprzeczne z prawem działanie organu władzy publicznej.**

Jan Ciechorski jest prawnikiem, współpracuje z Powiatową Biblioteką Publiczną w Gliwicach i Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną w Wodzisławiu Śl.

Biblioteki szwajcarskie w XXI wieku

W dniach 19-26.09.2009 r. grupa bibliotekarzy różnego typu polskich bibliotek uczestniczyła w programie edukacyjnym „Skomputeryzowane szkoły i biblioteki – centra informacyjne i multimedialne w Szwajcarii” zorganizowanym przez Unię Europejskich Federalistów Polska. Bibliotekarze zapoznali się z funkcjonowaniem bibliotek szwajcarskich, od szkolnych, poprzez publiczne do akademickich. Przy okazji zwiedzania bibliotek szkolnych oraz szkoły kształcącej bibliotekarzy, uczestnicy poznali system edukacji Szwajcarii.

Specyficzny federacyjny system polityczny Szwajcarii w zasadniczym stopniu wpływa na rozwój instytucji kulturalnych i naukowych, w tym na sprawę szkolnictwa oraz formy kształcenia.

Organizacja nauki i finansowanie szkół podstawowych w Szwajcarii leży w gestii kantonów, które współpracują w tym zakresie z gminami. Dzieci uczęszczają do szkoły znajdującej się w miejscu ich zamieszkania, a następnie kontynuują naukę w szkole średniej pierwszego stopnia, która stanowi drugą fazę obowiązkowej edukacji. Po zakończeniu obowiązkowego etapu edukacji (9 lat) rozpoczyna się szkoła średnia drugiego stopnia, która dzieli się na szczebel ogólnokształcący i zawodowy. Ogólnokształtający stanowią szkoły średnie dyplomowe (college), zawodowy zaś szkoły zawodowe w niepełnym (powiązane z praktycznym wykonywaniem zawodu) bądź w pełnym wymiarze godzin. Nauka w szkole średniej drugiego stopnia trwa z reguły 3-4 lata i jest zakończona otrzymaniem świadectwa ukończenia szkoły lub dyplomu dojrzałości.

Ukończenie nauki w szkole średniej drugiego stopnia uprawnia do kontynuowania kształcenia na trzecim szczeblu edukacji. Obejmuje on dwie grupy szkół wyższych: uniwersytety i państwowe politechniki oraz wyższe szkoły zawodowe (HES).

Szwajcaria podpisała deklarację bolońską, zakładającą stworzenie Europejskiej Przestrzeni Akademickiej z otwartymi dla młodzieży granicami i uczelniami, dwustopniową strukturą studiów wyższych oraz systemem uznawania dyplomów. Prawne kompetencje związane z realizacją refor-

my bolońskiej na poziomie uniwersytetów zostały przekazane, na podstawie prawa federalnego, wspólnemu organowi rządu federalnego i kantonów – Szwajcarskiej Konferencji Uniwersytetów (CUS). Wytyczne dotyczące wdrażania procesu bolońskiego w politechnikach i uczelniach pedagogicznych zostały przyjęte przez Radę Uczelni Politechnicznych (KFH).

Nieodzownym czynnikiem w procesie bolońskim jest zapewnienie jakości kształcenia. W Szwajcarii organem odpowiedzialnym za zewnętrzne zapewnienie jakości w ramach wyższego kształcenia jest Centrum Akredytacji i Zapewniania Jakości Uniwersytetów Szwajcarskich (OAQ). Organ ten, formalnie uznawany przez władze kantonalne oraz rząd federalny, podlega bezpośrednio CUS i określa podstawowe wymogi dotyczące zapewnienia jakości kształcenia i regularnie kontroluje ich przestrzeganie. Co 4 lata sprawdza, czy systemy zapewniania jakości są zgodne z przyjętymi na poziomie międzynarodowym standardami i czy zapewniają odpowiedni poziom efektów kształcenia i badań naukowych.

Na szczeblu międzynarodowym Szwajcaria wykazuje się jednym z najwyższych udziałów wydatków na badania naukowe w produkcie krajowym brutto (PKB). Ponad dwie trzecie szwajcarskiej działalności badawczej finansowane są przez sektor prywatny. Szwajcaria prowadzi również intensywne badania za granicą, a przeznaczane na ten cel środki finansowe są nawet wyższe niż wydatki ponoszone w kraju. Podczas gdy w przemyśle sektora prywatnego prowadzone są przede wszystkim badania stosowane, w szkołach wyższych uniwersyteckich prowadzone są głównie badania podstawowe. Z drugiej strony wyższe szkoły zawodowe skupiają się głównie na badaniach stosowanych i rozwojowych, ukierunkowanych na potrzeby rynku.

Kształcenie bibliotekarzy w Szwajcarii

Sprawy kształcenia bibliotekarzy leżą w gestii kantonów i Szwajcarskiego Związku Bibliotek i Bibliotekarzy.

W porównaniu z innymi krajami europejskimi biblioteki szwajcarskie dysponują stosunkowo nielicznym personelem bibliotecznym, nie ma więc problemu ze znalezieniem pracy w zawodzie. Warunki zatrudnienia są bardzo zróżnicowane. Wielu bibliotekarzy nie pracuje na tzw. pełny etat. Biblioteki należą generalnie do kantonów i do

gmin, a wynagrodzenie bibliotekarzy jest porównywalne z kantonalnym wynagrodzeniem nauczycieli. W Szwajcarii funkcjonuje następująca hierarchia kształcenia zawodowego:

- „pomocnik bibliotekarza” – wykształcenie średnie zawodowe
- bachelor – studia na poziomie licencjatu
- master – studia na poziomie magisterskim
- kształcenie kompetencji
- profesjonalne kursy np. w temacie Biblioteka 2.0.

Kształcenie bibliotekarzy szwajcarskich na poziomie bachelor i master odbywa się w Wyższej Szkole Zarządzania w Genewie (La HEG – Genève). Szkoła kształci na trzech płaszczyznach: ekonomii, informatyki oraz informacji i dokumentacji. Studia na poziomie bachelor trwają 3 lata w pełnym lub 4,5 roku w niepełnym wymiarze godzin. Kształcenie jest wielodziałowe i łączy trzy obszary: dokumentalista, archiwista, pracownik informacji naukowej. W trakcie studiów obowiązkowe są 8-tygodniowe staże. Studia na poziomie master odbywają się we współpracy z uniwersytetem w Montrealu (Kanada), tam też, na przestrzeni jednego roku odbywa się kurs podstawowy lub zaawansowany. Drugi rok nauki to kształcenie w zakresie zarządzania informacją oraz obrona pracy magisterskiej w Genewie. W zakresie zarządzania informacją uczelnia oferuje następujące specjalności: strategie i podejmowanie decyzji, zarządzanie i kierowanie, zasoby i efektywność oraz zarządzanie organizacją.

Najniższe stanowiska podstawowej służby bibliotecznej powoli zanikają, co związane jest z wyższym poziomem wykształcenia i rozwojem zawodowym bibliotekarzy. W ostatnich latach dostrzega się przede wszystkim dynamiczny proces kształcenia w zakresie kompetencji. Szwajcarski Związek Bibliotek i Bibliotekarzy organizuje tzw. kursy dyplomowe, określane mianem „Informacja i Dokumentacja” (ID). Punktem ciężkości tych kursów jest kształcenie praktyczne przyszłych bibliotekarzy, uzupełnione dokształcaniem teoretycznym. Tego typu kursy trwają 2-3 lata, kończą się egzaminami i napisaniem pracy dyplomowej. Od 1992 r. warunkiem podjęcia kursu dyplomowego jest ukończenie studiów wyższych. W Szwajcarii istnieją następujące ośrodki kształcące w ramach kursów dyplomowych:

- CESID (Certificat de formation continue en information documentaire) na Uniwersytecie w Genewie,

- kurs w Lucernie, organizowany przez Szwajcarski Związek Bibliotek i Bibliotekarzy,
- kursy organizowane przez Wyższą Szkołę Techniczną w Chur.

Bibliotekarze naukowcy utożsamiają się bardziej z dziedziną, którą reprezentują, zgodnie z ukończonym przez nich kierunkiem studiów. Jest to spowodowane m.in. faktem, iż na wyższych uczelniach w Szwajcarii nie istnieje fakultet bibliotekoznawstwa. Personel naukowy szwajcarskich bibliotek może jedynie w jednej z wyżej wymienionych szkół dla bibliotekarzy dyplomowanych uzupełnić swoją wiedzę w wybranych modułach, nie jest jednak do tego zobowiązany, bowiem w Szwajcarii dominuje wciąż reguła „learning by doing” (uczenie się przez wykonanie). Dla zainteresowanych pracowników naukowych organizowane są fakultatywne kursy w Zurychu. Jest to typ studiów podyplomowych (Master of Advanced Studies).

Rodzaje bibliotek w Szwajcarii

Biblioteki szkolne w szkołach pierwszego i drugiego stopnia organizowane są zgodnie z hasłem: „nie ma szkoły bez biblioteki, nie ma biblioteki bez szkoły”. Na poziomie szkoły podstawowej nauczyciele dobierają księgozbiór do „klasowych” bibliotek oraz współpracują z bibliotekami publicznymi.

Biblioteki w szkołach średnich pierwszego stopnia oraz w szkołach stopnia drugiego działają jako wyodrębnione jednostki, pracując zazwyczaj 10 godzin dziennie, oferują uczniom wolny dostęp do zbiorów oraz stanowisk multimedialnych. Biblioteki te pełnią rolę nie tylko czytelnicy czy wypożyczalni, ale są również miejscem spotkań, wypoczynku lub też pracy indywidualnej.



Fot. 1 College Claparede w Bernie

Biblioteki publiczne to pojedyncze biblioteki gminne oraz całe systemy biblioteczne w miastach gromadzące zbiory książek, czasopism, zbiorów specjalnych, które służą szerokiemu kręgowi czytelników. Zbiory tych bibliotek mają charakter pomocniczy w zdobywaniu wiedzy, wykształcenia jak również służą rozrywce. Większe biblioteki publiczne mają status biblioteki regionalnej.



Fot. 2 Biblioteka publiczna w Genewie

Biblioteki naukowe są centralnymi bibliotekami szwajcarskich szkół wyższych i dysponują literaturą naukową z nauczanych przez nie dziedzin nauki.

Według szwajcarskiej tradycji są one ogólnodostępne i zazwyczaj łączą w sobie funkcję biblioteki uniwersyteckiej i biblioteki publicznej. Biblioteki uniwersyteckie w Bazylei, Bernie, Freiburgu, Genewie, Lozannie, Neuenburgu i Zurychu pełnią jednocześnie funkcje biblioteki kantonalnej, a częściowo także biblioteki narodowej.

Każdy kanton posiada swoją bibliotekę kantonalną. Taka biblioteka może być niezależną instytucją lub jednocześnie biblioteką uniwersytecką. Biblioteka kantonalna gromadzi: całą literaturę jaka ukazuje się w danym kantonie i o tym kantonie, naukową i popularnonaukową ze wszystkich dziedzin, beletrystykę znanych pisarzy, grafikę, fotografie, rękopisy i dzieła, które zostawili znani ludzie oraz zbiory multimedialne.

Biblioteka Narodowa Szwajcarii ma swoją siedzibę w Bernie. Zadaniem biblioteki jest przede wszystkim gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie dorobku umysłowego Szwajcarów oraz współczesnej produkcji wydawniczej, dokumentów graficznych, muzycznych, audiowizualnych i elektronicznych, a także publikacji szwajcarskich lub Szwajcarii dotyczących, jakie uka-

zywały się i ukazują za granicą. Biblioteka jest otwarta dla wszystkich zainteresowanych.



Fot. 3 Biblioteka uniwersytecka w Lozannie

Szwajcarzy to naród, który przez setki lat, aż po teraźniejszość – odnajdywał swoją tożsamość w bycie samodzielnym, innym i kimś szczególnym, przez co zachował krytyczny dystans do zawirowań historii oraz neutralność. 200 lat pozbawionych jakichkolwiek wojen i zniszczeń materialnych, wysoko rozwinięta gospodarka, a co za tym idzie zamożność obywateli spowodowały, że w kraju tym nie czuje się „pędu” cywilizacyjnego, a punktualność, porządek, spokój i przekonanie o własnej wartości wydają się najlepiej charakteryzować mieszkańców i zasady panujące w tym pięknym europejskim państwie federacyjnym.

Anna Jańczyk jest kierownikiem Oddziału Gromadzenia, Uzupelniania i Opracowania Czasopism i Zbiorów Specjalnych Biblioteki Głównej Politechniki Opolskiej.

Jadwiga Sadowska

Na marginesie zarządzania – zarządzanie czasem w bibliotece

Zainteresowani zarządzaniem czasem (czy raczej organizacją czasu), znajdą co najmniej kilkanaście książek wydanych w ciągu ostatnich 10 lat, poświęconych tej problematyce. Część z nich to tłumaczenia, których oryginały pochodzą na-

wet sprzed 30 lat. Są tu m.in. poradniki wskazujące jak praktycznie zarządzać czasem w rodzinie, przedsiębiorstwie, jak być „panem własnego czasu”.

Czas pracy kojarzy się najczęściej z godzinami wyznaczonymi pracownikowi przez kodeks pracy i ewentualnie dodatkowe rozporządzenia (np. dla bibliotekarzy szkolnych, dyplomowanych, akademickich). Zarządzanie czasem ma prowadzić praktycznie do efektywnego wykorzystania czasu pracowników, ustalenia norm czasu przeznaczanego na wykonanie określonych czynności, oceny pracochłonności (czasochłonności). Dobre rozeznanie czasu potrzebnego do wykonania zadań ma wpływ na planowanie prac, zatrudnienie, a pośrednio finanse instytucji.

W jakim stopniu można rozplanować czasowo różne czynności biblioteczne w ciągu dnia, tygodnia czy miesiąca? Jakie czynności dadzą się zmierzyć? Jak może zarządzać swoim czasem kierownik/dyrektor, a jak szeregowy pracownik? Dlaczego jedni kierownicy są bardziej „zapracowani”, a inni mniej? Kiedy kierownik nie ma czasu? Na co kierownik musi mieć czas? Kiedy marnowany jest czas pracy? To tylko niektóre pytania związane z praktyczną organizacją czasu pracy również w bibliotece.

Jak pisze Elżbieta Barbara Zybert, zarządzanie czasem jest istotnym elementem kultury organizacyjnej bibliotek i skupia się na: *definiowaniu celów, planowaniu ich realizacji, ustaleniu priorytetów oraz identyfikowaniu kluczowych obszarów zadań, rozpoznawaniu najbardziej rozpowszechnionych sytuacji, które pochłaniają czas oraz na identyfikacji technik umożliwiających wyeliminowanie czynników zakłócających poszczególne cechy aktywności człowieka*¹.

Nie ulega wątpliwości, że w pracy bibliotecznej są czynności rutynowe, które można znormalizować czasowo (np. wpisywanie sygnatur, włączanie kart do katalogu), czynności częściowo rutynowe, ale jednak wymagające każdorazowo indywidualnego podejścia (np. tworzenie opisu bibliograficznego, dla którego przyjmuje się średnio 30 minut, korekty opisów), prace redakcyjne związane z wydawnictwami – są one wymierne (najczęściej w arkuszach lub w liczbie pozycji w przypadku bibliografii), czynności związane z poszukiwaniami w odpowiedzi na kwerendy lub w związku z opracowywaniem bibliografii – i te są już trudno wymierne, bo są trudno porównywalne. Wreszcie w bibliotece są prace koncepcyjne – i te są zupełnie niewymierne, tzn. trudno jest z góry określić potrzebną ilość czasu. Mogą

one trwać kilka godzin lub kilka tygodni. Najczęściej te ostatnie związane są ze stanowiskami kierowniczymi, choć mogą się nimi zajmować również szeregowi pracownicy, zwłaszcza jeśli włączeni są do zespołów zadaniowych.

W każdej instytucji można zarządzać czasem swoim lub innych. Szczególny zakres uprawnień do zarządzania czasem mają kierownicy, którzy organizują czas podległych sobie pracowników, ale też swój czas pracy. Pozornie może się wydawać, że zupełnie inaczej wykorzystuje czas kierownik zakładu czy pracowni, inaczej kierownik działu, inaczej dyrektor całej instytucji. Jest to prawda, ale tylko do pewnego stopnia. Jeśli przyjmujemy, że kierownik każdego szczebla nadzoruje prace swoich podwładnych, zajmuje się pracą organizacyjną, koncepcyjną, szkoleniową, bierze udział w zebraniach itp., to różnica sprowadza się tylko do zakresu tych czynności. Kierownik pracowni więcej czasu poświęci na szkolenia personelu niż kierownik działu, natomiast w przypadku pracy koncepcyjnej może będzie na odwrót, ale czynności będą te same. Oczywiście, im niższy jest szczebel organizacyjny, tym bardziej praca kierownika jest zbliżona do czynności pracowników (np. tworzenie opisów bibliograficznych czy rzeczowych przez pracowników i ich korekta przez kierownika).

Czas pracy większości zatrudnionych jest wymierny – od – do. Słyszy się czasem wypowiedzi typu „zamykam drzwi o 16 i nic mnie już nie obchodzi”. Tak mogą powiedzieć osoby wykonujące prace, które moglibyśmy nazwać rutynowymi, lub których praca jest wyraźnie uzależniona właśnie od czasu (np. czasu otwarcia czytelnicy, informatorium, katalogu, magazynu). Niestety czas pracy dyrektora, kierownika działu czy nawet kierownika zakładu, jak również pracownika naukowego nie da się zmierzyć w taki sposób. I raczej nieczęsto kierownik dowolnego szczebla może powiedzieć „skończyłem dziś pracę”. Czas pracy kierownika może być formalnie nienormowany, co oznacza, że może on nie podpisywać listy obecności o oznaczonych godzinach. Faktycznie jednak na ogół zajmuje się sprawami pracowniczymi więcej niż zwykły pracownik, choć niekoniecznie wiąże się to z fizycznym przebywaniem w zakładzie pracy.

W pracy kierownika są jednak takie czynności, na które powinien mieć czas w wyznaczonych godzinach pracy. A więc po pierwsze, kierownik musi mieć czas być wśród swoich pracowników. Wydaje się to oczywiste, ale z własne-

go doświadczenia znam przypadki kierowników, których trudno było zastać na ich stanowisku pracy, bo brali udział we wszystkich możliwych imprezach, które odbywały się na terenie biblioteki. Po prostu byli nadaktywni społecznie i towarzysko, jednocześnie pozostając często do późnych godzin wieczornych w bibliotece, by wreszcie zrobić to, co powinni byli zrobić. I znam takich, których przeważnie zawsze można było zastać przy biurku czy komputerze w ich pokoju, ale tylko w godzinach przewidzianych normalnym czasem pracy. Nie oceniam tych zachowań w kategorii „dobry – zły”, ale zwracam uwagę, że kierownik musi umiejętnie gospodarować swoim czasem, aby zdążyć zrobić to, co powinien, a jednocześnie nie pozostawiać personelu zbyt długo bez swojej obecności. Właśnie obecność kierownika wśród personelu jest ważna nie tylko ze względu na większą dyscyplinę, ale ze względów merytorycznych. Dotyczy to każdego poziomu kierowania. Starsi pracownicy Instytutu Bibliograficznego BN wspominali, że dzień pracy dyrektora IB Adama Łysakowskiego (1949-1952) zaczynał się od wejścia do każdego pokoju, przywitania się z pracownikami i krótkiej rozmowy o tym, co dzisiaj jest najpilniejsze, a nawet jakie jest samopoczucie pracowników. Może ktoś pomyśleć, że były to kurtuazyjne, zdawkowe wizyty. Może, ale miały one znaczenie, skoro pracownicy pamiętają je po 50 latach.

Po drugie, kierownik musi mieć czas na tzw. codzienne sprawy bieżące, tzn. takie, które wymagają odpowiedzi, decyzji, spotkania, rozmowy. Jest to oczywiste. Te sprawy bieżące mogą wynikać też ze stałych ustalonych terminów spotkań, np. kolegów dyrekcyjnych, zebrań zakładów, zebrań naukowych. Dobrze jest, jeśli odbywają się one w określonych dniach, o stałych godzinach. Można wtedy brać je pod uwagę w planowaniu innych zadań. Nie ma nic bardziej dezorganizującego pracę niż niespodziewane zebrania, choć oczywiście nie wszystkie dadzą się przewidzieć.

W swoim harmonogramie dnia kierownik każdego szczebla powinien mieć czas na pracę koncepcyjną, bo od tego zależy, jak będzie rozwijała się biblioteka w dłuższej perspektywie, jak będzie się zmieniała. Musi mieć czas na poszerzanie swojej wiedzy (samokształcenie), bo to jest konieczne nie tylko do sprawnego zarządzania i bycia rzeczywistym partnerem zarówno w rozmowach

wewnętrznych z pracownikami, jak i na zewnątrz, w środowisku, ale także do pracy koncepcyjnej. Musi mieć czas na merytoryczne rozmowy z podwładnymi pracownikami, bo tylko od nich może dowiedzieć się, jakie są rzeczywiste problemy w realizowanych pracach – jest to jednocześnie rodzaj kontroli realizowanych zadań.

Wyeksponowałam czas pracy koncepcyjnej i samokształceniowej, które uważam za podstawę dobrego zarządzania instytucją. Ale równoległe postawiłabym czas na kontakty merytoryczne i organizacyjne z pracownikami. Jeśli kierownik nie będzie miał czasu na te kontakty, a pracownicy będą tylko wzywani na rozmowy, wtedy nie osiągnie on właściwych efektów, bowiem pracownicy będą traktować te spotkania jako pewien obowiązek, który „trzeba odbyć”. To nie kierownik powinien wzywać pracownika (choć nie jest to nic niezwykłego), ale pracownik powinien mieć pewność, że zawsze zostanie przyjęty przez kierownika, a jeśli kierownik będzie istotnie zajęty, że sprawa nie będzie odłożona na czas nieokreślony. Trzeba bowiem zakładać, że przychodzący do kierownika podległy mu pracownik/kierownik przychodzi ze sprawą, która nie dotyczy jego prywatności, ale spraw pracowniczych, a więc jest ważna. Drzwi do kierownika powinny być zawsze otwarte, choć może to nawet w jakimś stopniu dezorganizować jego pracę. Z własnego doświadczenia wiem, że tylko wtedy, kiedy z każdym problemem merytorycznym w każdej chwili można przyjść do swego przełożonego, to problem taki miał szansę być sensownie rozwiązany. Odłożenie go na „kiedyś”, za kilka dni zwykle oznacza zaniechanie.

Jeszcze jeden przykład z przeszłości. Następczyni Łysakowskiego w Instytucie Bibliograficznym – dyrektorka Helena Hleb-Koszańska odkładała każdą swoją pracę, gdy tylko podległy jej kierownik przychodził z jakąś sprawą. Doszło nawet do tego, że sami pracownicy uznali, że muszą pozostawić pewne godziny wolne dla swojej przełożonej, aby mogła zająć się pracą naukową i koncepcyjną. Dodam też, że i Łysakowski, i Hleb-Koszańska wiele czasu poświęcali kształceniu zawodowemu pracowników, biorąc czynny udział w przygotowaniu odpowiednich programów, jak i przeprowadzając osobiście szkolenia. Zwłaszcza kierownik zakładu czy pracownik musi mieć czas na szkolenie personelu, a jeśli chce wprowadzić jakieś istotne zmiany merytoryczne, musi zająć się

szkoleniem w dłuższym okresie, co wymaga od niego uprzedniego przygotowania, a więc czasu.

Kiedy kierownik nie ma czasu? Odpowiedź może być krótka, wtedy, gdy niewłaściwie nim gospodaruje. Czasem widać to tzw. gołym okiem. Taki kierownik ma biurko założone stosami papierów, a każdy z nich to jakaś czekająca sprawa. Znałam też gabinety kierownicze, gdzie biurko było czyste, na którym nie leżał żaden „papier”. Czy to znaczyło, że jeden kierownik przykładał się do pracy, a drugi nie? Jeden był szybki, a drugi powolny? Jeden dokładny, a drugi powierzchowny? Nie, po prostu każdy z nich inaczej zarządzał i dlatego inaczej był zorganizowany jego czas pracy. Mam tu na myśli tzw. delegowanie uprawnień, a zarazem spraw według kompetencji. Kierownik, który uważa, że sam musi przejrzeć wszystko, dokładnie wiedzieć o szczegółach, sam o każdej nawet drobnej sprawie decydować, nie będzie miał czasu na sprawy naprawdę ważne dla instytucji, będzie pracował kilkanaście godzin dziennie, jego biurko będzie stale założone papierami, a lista niepodjętych decyzji będzie się wydłużała. Natomiast kierownik, który zarządza uwzględniając delegowanie uprawnień, będzie miał nie tylko czyste biurko, ale czas na sprawy ważne, w tym poszerzanie swojej wiedzy, kontakty z pracownikami, a nawet rozwój swoich zainteresowań zawodowych czy naukowych. Delegowanie uprawnień jest ważnym elementem dobrego zarządzania, świadczącym nie tylko o zaufaniu do pracowników, gotowości do „podzielenia się władzą”, ale przede wszystkim o umiejętności odróżniania spraw ważnych od mniej ważnych. Dlaczego niektórzy kierownicy nie korzystają z tych uprawnień? Być może obawiają się przekazać kompetencje innym, aby nie narazić się na utratę źle pojmowanego autorytetu, może mają „wewnętrzną potrzebę” osobistego wglądu we wszystko, może są niepewni kwalifikacji swoich pracowników, może są przeświadczeni, że sami najlepiej coś zrobią? Niezależnie od tego, jakie są rzeczywiste powody braku delegacji uprawnień, pozostaje faktem „zapracowanie” i w jakimś stopniu przemęczenie kierownika, powodujące wydłużanie czasu pracy, odkładanie decyzji, opóźnienia w realizacji zadań.

Delegowanie uprawnień można też odnieść do udziału w zebraniach, spotkaniach, imprezach, uroczystościach, w których wskazana jest obecność kierownictwa. Nie oznacza to jednak, że musi

to być zawsze główny kierownik czy dyrektor. Często wystarczy obecność niższej rangi kierownika. Jeśli zaś są to spotkania i zebrania merytoryczne, wtedy tym bardziej powinni w nich brać udział kierownicy zakładów i pracownicy, nie zaś kierownicy działów czy dyrektorzy.

Tak więc, kierownik który pracuje kilkanaście godzin dziennie wcale nie musi być dobrym kierownikiem, raczej świadczy to o tym, że nie potrafi dobrze zorganizować swojej pracy lub, że bierze na siebie zbyt wiele obowiązków (często tylko reprezentacyjnych, ale zajmujących czas), z których nie będzie mógł się wywiązać. Umiejętność rezygnowania z części zadań (delegowanie) jest jedną z ważniejszych umiejętności kierowniczych na każdym poziomie zarządzania, a zapewne też istotnych cech charakterologicznych kierownika.

I ostatnia sprawa – marnotrawstwo czasu, bo to także jest w bibliotece. Na pewno można tu wskazać wiele przykładów i „możliwości”. Ja chciałabym zwrócić uwagę na jeden, mianowicie zebrania. Są one „okazją”, przynajmniej w części, do marnowania czasu pracy, zwłaszcza wtedy, gdy obejmują zbyt liczne grono osób i gdy odbywają się zbyt często. Do tego możemy dodać czas, w którym pracownicy biorą udział w imprezach odbywających się na terenie biblioteki (spotkania autorskie, zebrania „naukowe”, sprawozdawcze, wystawy) i do czego są zachęceni, zwłaszcza przy małym zainteresowaniu zewnętrznym. Zresztą pracownicy wiedzą, że dobrze będzie widziany ich udział w imprezie organizowanej przez dyrekcję. Nie jestem przeciwna, aby pracownicy biblioteki mogli czasem skorzystać z takich spotkań, mogą one nawet mieć walor kształcący, ale jeśli te imprezy odbywają się co kilkanaście dni, to na pewno jakaś część czasu pracowniczego jest marnotrawiona przy pełnej akceptacji i poniekąd zachęcie ze strony dyrekcji.

Nicwątpliwie zarządzanie czasem pracy wymaga nie tylko umiejętności, ale i rozsądku.

Dr hab. Jadwiga Sadowska jest profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego i kierownikiem Zakładu Informatyki i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku.

PRZYPIS:

¹ ZYBERT, E.B. *Kultura organizacyjna w bibliotekach*. Warszawa: Wydaw. SBP 2004, s. 151-152. ISBN 83-89316-21-8.

Biblioterapia w pracy gdyńskiej biblioteki

Irena Borecka, definiuje biblioterapię jako „działanie terapeutyczne oparte o stosowanie materiałów czytelniczych rozumianych jako środek wspierający proces terapeutyczny w medycynie. Jest rodzajem psychicznego wsparcia, pomocą w rozwiązywaniu osobistych problemów, rodzajem oparcia w procesie osiągnięcia bezpieczeństwa, może być środkiem do realizacji potrzeb”¹. Mówiąc o rodzajach i celach biblioterapii Rhei Joyce Rubin, obok biblioterapii instytucjonalnej, klinicznej, wyróżnia wychowawczą (rozwojową). Ten ostatni rodzaj biblioterapii stosuje się w szkołach, bibliotekach, świetlicach².

Biblioterapia znajduje zastosowanie w codziennej pracy Filii nr 3 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni, odnosząc się szczególnie do uczniów z trudnościami edukacyjnymi lub emocjonalnymi, dzieci o zaburzonym zachowaniu, zagrożonych alkoholizmem i narkomanią. Za pośrednictwem różnych form pogłądowych, zachęca do udziału w zajęciach biblioterapeutycznych. Działalność biblioteki w zakresie biblioterapii oparta jest na współpracy z przedszkolami, szkołami. Głównie jest to praca z czytelnikiem młodszym. W zasięgu oddziaływania biblioteki znajdują się uczniowie gimnazjum, dzieci ze Świetlicy Socjoterapeutycznej „Familia”, opiekujących się dziećmi z rodzin z problemem alkoholowym i rodzin rozbitych.

Spotkania biblioterapeutyczne mają charakter terapeutyczny i integracyjny i opierają się na terapeutycznym wykorzystaniu wartości literatury, prezentowane nie tylko w formie tradycyjnej książki, ale i filmów, i płyt CD. Głównym celem organizowanych spotkań jest rozwijanie wśród dzieci i młodzieży takich umiejętności, jak: rozpoznawanie, wyrażanie i rozumienie uczuć własnych i cudzych, tolerancja i otwartość na innych, akceptowanie odmienności, nastawienie na szukanie mocnych stron w sobie i kolegach, rozwiązywanie konfliktów zgodnie z zasadami współżycia w grupie.

Zadania te są realizowane na podstawie programów opracowanych przez samych bibliotekarzy, w tym autorkę tego artykułu. Na przykład program „Magia bajek – akceptuję, toleruję i nie boję się”, jest adresowany do dzieci w wieku

przedszkolnym i podejmuje problem dziecka odczuwającego lęk przed rozstaniem, ciemnością, mającym problemy z wyrażaniem uczuć, akceptacją własnej osoby, tolerancją. Realizowany jest na podstawie tekstu Agnieszki Jaszczyk i Beaty Kochaniak *Czarodziejski pyłek, czyli metafora i bajka we wspomaganiu rozwoju dziecka w wieku przedszkolnym*. Inny cykl spotkań terapeutycznych „Baśń pomocą w rozwiązywaniu problemów”, zajmuje się niewystarczającym ocenianiem i przewidywaniem konsekwencji zachowań agresywnych, nieumiejętnością odróżniania zachowania dobrego i złego ze społecznego punktu widzenia, problemami z rozumieniem pojęć: samotność, kłamstwo, przyjaźń, odrzucenie. Wykorzystuje się teksty znanych baśni: *Brzydkie kaczątko* Hansa Christiana Andersena, *Charlesa Perraulta Kopciuszek*, bajkę Carla Collodiego *Pinokio*.

We współpracy ze szkołami podstawowymi realizujemy programy: „Szkoła moja szkoła – adaptacja dzieci w szkole”, który zajmuje się fizyczną i psychiczną przemocą, dzieckiem, które ma problem z odnalezieniem się w nowej sytuacji, z niskim poczuciem własnej wartości. Pracujemy głównie na tekstach Marii Molickiej, Eriki Meyer-Glitz. Program o „Przemocy w szkole”, podejmuje problemy: ryzyka zachowań konfliktowych wśród rówieśników, stosowania prawa pięści, odrzucenia przez grupę, doświadczenia przemocy, wyśmiewania i dokuczania, dręczenia ze strony rówieśników. W trakcie zajęć są wykorzystywane teksty dr Elżbiety Zubrzyckiej *Ślup soli*, Sabine Both *Diablik Amelki*, Catherine DePino *Śmierdzący ser*. Ze świetlicą Socjoterapeutyczną Familia prowadzimy zajęcia z cyklu „Kiedy dzieci czytają ich smutki znikają – książka pomocą w rozwiązywaniu problemów dzieci”. Tutaj wykorzystuje się do pracy teksty Beaty Andrzejczuk *Opowiadki familijne* na płytach CD.

Gimnazjalistom proponuje się sesje biblioterapeutyczne o „Uzależnieniach i zachowaniach społecznych”, gdzie podejmowanym problemem jest wychodzenie uczniów w proces uzależnienia od nikotyny, sięgania po alkohol, narkotyki, młodzież mającą nieprawidłowe relacje, sytuacje w szkole i grupie rówieśniczej. Do przeprowadzenia spotkań służą teksty Eriki Meyer-Glitz, fragmenty książki Christiane F. *My, dzieci z dworca ZOO*, Barbary Rosiek *Pamiętnik narkomanki* oraz teksty własnoręcznie napisane przez bibliotekarzy biblioterapeutów. Ostatni program „Lekcje przestrogi” mówi o współczesnych zagrożeniach młodzieży i oparty jest na filmach eduka-

cyjnych Roberta Tuleja. W filmach prezentowani są uczniowie, którzy są lub wchodzą w proces uzależnienia od komputera, Internetu, telewizji. W spotkaniach udział biorą zaproszeni goście, specjaliści: terapeuci, psychologzy z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Rozmowa ze specjalistą pomaga spojrzeć na sytuację z innej perspektywy, dojrzeć pozytywne aspekty danej sytuacji oraz ułatwia rozwiązanie problemu.

Podczas zajęć biblioterapeutycznych stosuje się różnorodne formy i techniki. Za punkt wyjścia działań terapeutycznych przyjmuje się czytanie, słuchanie tekstów z płyt CD, odwoływanie się do materiałów alternatywnych: filmów. Posługujemy się metodami aktywizującymi, wpływającymi na rozwój samodzielnego myślenia i kształtowania postawy twórczej (zabawy interakcyjne, integracyjne, zabawy przeciwko agresji). Posiłkujemy się metodą sytuacyjną, treningiem twórczości, elementami dramy. Ostatnia daje możliwości lepszego zintegrowania się grupy i spontanicznego wyrażania własnych emocji, rozwija fantazję i wyobraźnię uczestników zajęć.

Ruch jest zabawą, która daje przeżycie radości i dzielenia jej z innymi, co jest bardzo ważne w nawiązywaniu kontaktów społecznych. Podczas spotkań biblioterapeutycznych korzystamy z metody Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne⁴, metody pozwalającej uczestnikom zajęć na poznanie własnego ciała i przestrzeni, która je otacza. Dzieci uczą się współpracować, zdobywają zaufanie do siebie i innych. W pracy z najmłodszymi korzysta się z metody relaksacyjnej Anny Polender⁵, gdzie celem ćwiczeń jest rozluźnienie się wewnętrzne. Biblioterapeuta opowiada bajki o zwierzętach, z którymi dzieci najchętniej się identyfikują na tle cichej muzyki relaksacyjnej. Dzieci stosunkowo łatwo angażują się w naśladowanie czynności wykonywanych przez głównego bohatera opowiadania. Poprzez naśladowanie osiągają stan zmniejszonego napięcia mięśniowego. Chętnie sięgamy po zabawy paluszkowe, bazujące na naturalnej aktywności dzieci. Profesor Marta Bogdanowicz⁶ nazywa je zabawami relacyjno-relaksującymi, ponieważ służą odprężeniu i wspólnemu przeżywaniu radości. Zaletą opisanych metod jest ich naturalność i prostota. Wszystkie odwołują się do znanych z dzieciństwa zabaw. Zapewniają poczucie bezpieczeństwa.

Ponadto wykorzystujemy pedagogikę zabawy, która nie jest dyscypliną naukową lecz symboliczną nazwą metodycznych poszukiwań ułatwiających pracę z grupą. Proponuje ona działania



Zajęcia na temat przemocy w szkole

dające członkom grupy możliwość rozwoju w atmosferze zaufania, wzajemnej akceptacji. Wyzwała aktywność twórczą i ciekawość. Zakres działań poszerzamy o muzykoterapię, zaspokajającą potrzebę ekspresji emocji i zabawy. Wykorzystujemy elementy choreoterapii, obejmujące ćwiczenia muzyczno-ruchowe, improwizacje ruchowe do wybranej muzyki. Na koniec sięgamy po elementy arteterapii, dającej możliwość symbolicznego wyrazu trudnych przeżyć, doświadczeń i emocji. Stosując metody aktywizujące stwarzamy warunki, aby dzieci potrafiły się uczyć myśleć, komunikować się, działać i współpracować w grupie. Ponadto pobudzają one potrzeby estetyczne i poznawcze uczestników spotkań biblioterapeutycznych.

W prowadzeniu spotkań biblioterapeutycznych ważną rolę odgrywa biblioterapeuta. Dlatego z grupami pracują osoby mające przygotowanie biblioterapeutyczne, pedagogiczne, humanistyczne, osoby, które ukończyły szereg kursów i są członkami Polskiego Stowarzyszenia Animatorów i Pedagogów KLANZA. Osoby te wzbudzają zaufanie, rozumieją problemy uczestników terapii oraz starają się pomóc zgodnie ze swoją wiedzą i umiejętnościami. Umieją słuchać i być zawsze sobą. A przede wszystkim doskonale znają literaturę, dzięki czemu mogą dobrać teksty zgodne z celami biblioterapeutycznymi.

Zajęcia prowadzone są raz w tygodniu po 1 godzinie zegarowej. Przestrzegane są pewne podstawowe zasady. Uwzględnia się potrzeby i preferencje członków grupy. Realizując programy terapeutyczne, pamięta się o dobrowolnym udziale w zajęciach. Grupa liczy maksymalnie 20-25 osób. Pierwsze zajęcia mają charakter integracyjny, w celu lepszego poznania uczestników. Teksty są odpowiednio dobrane do zainteresowań

i problemów danej grupy. Czasem zamiast tekstu literackiego wykorzystuje się obraz, film, płyty CD lub utwory muzyczne. Materiałem wspomagającym proces biblioterapii są też różne przedmioty, które w sposób istotny kojarzą się uczestnikom terapii z ważnymi dla nich wydarzeniami i mogą wywołać u nich przeżycia istotne dla przebiegu zajęć biblioterapeutycznych – są to maskotki zabawki. Dobór środków terapeutycznych zawsze jest uzależniony od potrzeb i możliwości percepcyjnych uczestników biblioterapii oraz celu zajęć biblioterapeutycznych. Po zapoznaniu się z tekstem, pracę w grupach poprzedza omówienie problemu. Następnie przechodzi się do pracy w grupach. W tej części zajęć wykorzystuje się wcześniej opisane metody, np. metodę dramy lub elementy pedagogiki zabawy. Zabawom tym towarzyszy odpowiednio dobrana muzyka, śpiew, rysowanie i tańce relaksacyjne lub integracyjne. Każde spotkanie kończy się podsumowaniem w formie refleksji i wniosków wypowiedzianych przez uczestników.

Biblioteka gdyńska w pełni korzysta z terapeutycznej roli książki, która pomaga chronić przed negatywnymi emocjami, smutkiem, lękiem, gniewem. Dzięki biblioterapii biblioteka publiczna, dając dzieciom i młodzieży wsparcie, buduje zaufanie, stymuluje rozwój oraz umożliwia poznanie własnych motywów działania. A możliwość obserwacji ogromnego zaangażowania ze strony uczniów i nauczycieli jest największą nagrodą dla prowadzących i przygotowujących programy bibliotekarzy terapeutów.

Renata Rzepecka-Stenka jest kierownikiem Filii nr 3 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni.

PRZYPISY:

- ¹ BORECKA, I. *Biblioterapia: teoria i praktyka: poradnik*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2001. – (Propozycje i Materiały / Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich; 46). ISBN 83-87629-61-8.
- ² BORECKA, I. *Biblioterapia w szkole: poradnik dla bibliotekarzy*. Legnica: Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, 1998. ISBN 83-907996-4-2998.
- ³ BOGDANOWICZ, M., KISIEL, B., PRZASNYSKA, M. *Metoda Weroniki Sherborne w terapii i wspomaganiu rozwoju dziecka*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1992. ISBN 83-02-04789-9.
- ⁴ POLENDER, A. *Zastosowanie treningu autogenicznego do dzieci wieku przedszkolnego. Zagadnienia wychowawcze a Zdrowie Psychiczne*. 1975, nr 4, s. 27-37.
- ⁵ BOGDANOWICZ, M. (red.) *Przytulanki, czyli wierszyki na dziecięce masażyki*. Wyd. 2. Gdańsk: „Harmonia”, 2005. ISBN: 83-7134-149-0.

Józef Szczurek

Oferta Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Larix” im. Henryka Ruszczyca

Od czasu stworzenia przez Ludwika Braille'a wypukłego pisma punktowego, a następnie od wynalezienia zapisu magnetycznego i skonstruowania magnetofonu, książka stała się dostępną dla niewidomych i odgrywa w ich życiu bardzo ważną rolę. Zwiększa ich wiedzę i kulturę, wzbogaca życie duchowe, staje się źródłem wielu dobrych przeżyć, jest najbliższym przyjacielem na każdy dzień. Obok muzyki jest najbardziej dostępną formą doznań artystycznych.

Dotychczas, już od ponad 50 lat, tylko jedna instytucja – Polski Związek Niewidomych – wydawała książki w formie dostępnej dla inwalidów wzroku. W katalogu Biblioteki Centralnej znajduje się ok. 6 tysięcy tytułów książek w różnej formie, jest to jednak liczba o wiele za mała, w stosunku do wciąż wzrastających potrzeb. Sytuacja ta jako jedna z kilku okoliczności legła u podstaw utworzenia w 2003 r., nowego organizmu społecznego: Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Larix” im. Henryka Ruszczyca. Założyciele, przeważnie niewidomi i słabowidzący, wywodzili się głównie z kręgu ludzi związanych z ośrodkiem niewidomych w Laskach.

Do powstania Stowarzyszenia w znacznej mierze przyczynił się również fakt, iż w 2003 r. obchodziliśmy 30. rocznicę śmierci Henryka Ruszczyca, człowieka, który w rehabilitacji niewidomych w Polsce odegrał przełomową rolę. Nasuwała się potrzeba trwałego upamiętnienia jego życia. Stworzenie organizacji, która w swym programie miałaby służyć niewidomym i słabowidzącym, wydawała się najlepszą formą spełnienia tych zamierzeń.

Od czterech lat prezesem Zarządu Stowarzyszenia jest znany warszawski działacz mgr Andrzej Kaszta. Zakres działalności i znaczenie stowarzyszenia „Larix”, nieustannie się powiększają, ale wiedza o tej organizacji w środowisku jest niewielka. Poprosiłem więc prezesa Andrzeja Kasztę, aby przekazał czytelnikom najważniejsze wiadomości o działalności Stowarzyszenia.

Na początek proszę o kilka zdań naświetlających dotychczasową historię Stowarzyszenia,

którego działalnością z wyboru członków od czterech lat Pan kieruje.

Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niewidomym istnieje od 2003 r. Jego założyciele, kierując się najlepszymi uczuciami wobec ludzi, chcą bezinteresownie działać na rzecz swojego środowiska. Na początku członkowie angażowali się w rozmaite inicjatywy, których celem było wsparcie niewidomych na rynku pracy, podnoszenie ich kwalifikacji w zakresie umiejętności pracy z komputerem oraz tworzenia technologii im przyjaznych. Jednocześnie intensywnie przygotowywano się do głównego nurtu zadań Stowarzyszenia – do działalności związanej z udostępnianiem książek kodowanych przeznaczonych dla osób niewidomych i słabowidzących. Książek tych można słuchać na urządzeniach z serii „Czytak”. Fundusze na zakup tego odtwarzacza można otrzymać z PFRON-u lub PCPR-ów w ramach programów „Komputer dla Homera” i „Łamanie barier w komunikowaniu się”.

Początek wydawania książek w tej postaci przypada na rok 2007. Nagrano wtedy 50 książek. Później każdego roku było ich coraz więcej. Do grudnia 2009 r. nasze Stowarzyszenie nagrało w formie cyfrowej 305 tytułów książkowych polskich i zagranicznych autorów. Było to możliwe dzięki realizacji projektów finansowanych przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wszystkie książki są kodowane i są przeznaczone tylko dla osób niewidomych i słabowidzących. Umożliwia nam to łatwiejsze uzyskiwanie zgód od autorów i wydawców na ich nagranie. Ponadto Stowarzyszenie nie sprzedaje książek, lecz przekazuje je bezpłatnie kilkudziesięciu bibliotekom w Polsce. W ten sposób biblioteki nie muszą uszczuplać swoich skromnych środków i dlatego nasza działalność cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem.

Z jakimi instytucjami Stowarzyszenie „Larix” współpracuje w realizacji swych zadań?

Dobrze układa nam się współpraca z Wydawnictwami PZN oraz Biblioteką Centralną PZN. Na bieżąco przesyłamy sobie wykazy książek zaplanowanych do nagrań, aby nie dochodziło do dublowania wydawanych pozycji. Ponadto Biblioteka Centralna jako pierwsza otrzymuje nowe książki. Cieszymy się dużą przychylnością ZAIKS-u. Dzięki temu łatwiej nam uzyskiwać zgody autorów i wydawców książek na ich nagrywanie w celu udostępnienia ich niewido-

mym i słabowidzącym. Jest to bardzo ważne, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę fakt, że Stowarzyszenie „Larix”, aktualnie współpracuje z ponad trzydziestoma wydawnictwami.

Bardzo liczymy także na bliskie współdziałanie z bibliotekarzami. Dotychczas otrzymując od nas książki, nie mieli oni wpływu na to, co będzie nagrywane. Jednak z licznych kontaktów telefonicznych wiemy, że mają oni cenne uwagi. Dlatego też wraz z najbliższą partią książek zostanie rozesłana ankieta do bibliotekarzy. Możliwość proponowania pozycji do nagrania pojawi się także na naszej stronie internetowej www.stowarzyszenielarix.pl.

Wiemy już, że Wasze książki przekazywane są kilkudziesięciu bibliotekom bezpłatnie. Z jakich źródeł czerpie Stowarzyszenie pieniądze na swą działalność?

80 procent środków otrzymujemy na podstawie umów w wyniku pozytywnego rozpatrzenia naszych wniosków. Dotychczas podpisywaliśmy je z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Resztę musimy zgromadzić we własnym zakresie. Pomagają nam niektóre spółdzielnie. Znaczne wsparcie otrzymujemy z Nowojorskiego Komitetu Pomocy Niewidomym w Polsce. Są też składki członkowskie. Stowarzyszenie „Larix” nie zatrudnia pracowników etatowych, koszty projektów są więc ograniczone do minimum. Mam zresztą nadzieję, że w miarę rozwoju naszej działalności będziemy nadal pozytywnie oceniani przez PFRON oraz MKiDN.

Korzystając z możliwości wypowiedzenia się, chciałbym podziękować lektorom naszych książek za ich zaangażowanie i oddanie sprawie. Lektorzy, najczęściej aktorzy, to ludzie otwarci i nie zawsze swą pracę wykonują dla pieniędzy. Często biorą książki wcześniej i przygotowują je do czytania. Ich honoraria dalekie są od stawek komercyjnych. Dziękuję także wszystkim innym naszym przyjaciółom, którzy w różnych formach wspierają działalność Stowarzyszenia. Dzięki nim „Larix” może sprawiać, że życie wielu niewidomych i słabowidzących staje się lepsze, pogodniejsze, a jednocześnie, pomagając innym, możemy spełniać najważniejsze przesłanie naszego wielkiego patrona – Henryka Rusczyca.

Józef Szczurek, Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Larix” im. Henryka Rusczyca.

Patrząc na minione...

Rozmowa z Marią Wasik, byłą dyrektorką WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze



Elżbieta Wozowczyk-Leszko: Ostatnim etapem Pani pracy zawodowej była Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze. W ciągu kilkunastu lat pracy wprowadziła Pani wiele nowości, dokonała zmian w zarządzaniu biblioteką i upowszechnianiu książki. Czyha może być Pani dumna ze swojego dzieła?

Maria Wasik: Jeśli chodzi o Bibliotekę Norwida, to jesteśmy rozpoznawalni w Polsce. Mamy status biblioteki naukowej nadany przez ministra kultury w 2001 r. Przdujemy w komputeryzacji, digitalizacji zbiorów, wyróżniamy się działalnością kulturalno-oświatową. Jedną z pierwszych konferencji na temat cyfryzacji, pod hasłem „Nowe media w bibliotekach”, odbyła się właśnie w Zielonej Górze. Było to spotkanie polsko-niemieckie; w dwóch językach ukazała się publikacja pokonferencyjna. Szybko też przystąpiliśmy do digitalizacji naszych zbiorów i prezentacji ich w Zielonogórskiej Bibliotece Cyfrowej. W naszym mieście również odbyło się pierwsze Forum Młodych Bibliotekarzy. Te konferencje, a także wiele innych pozwalały zaprezentować nie tylko bi-

bliotekę, ale również miasto i województwo, z jego urokliwą przyrodą. Chętnie też, tym co robimy w Zielonej Górze, dzieliłiśmy się na konferencjach w innych miastach. Prezentowaliśmy m.in.: nasze Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych, z którego placówki terenowe pobierają opisy bibliograficzne, tworząc komputerowe katalogi własnych zbiorów; mówiliśmy o roli WiMBP w tworzeniu warsztatu wiedzy o regionie i jej popularyzowaniu; młodzi pracownicy przedstawiali swoją wizję kariery bibliotekarskiej. Wyróżnia nas, już prestiżowe wydawnictwo Pro Libris i kwartalnik „Pro Libris”. Czasopismo jest znane w Polsce, w dużym stopniu dzięki wersji internetowej. Ukazuje się nieprzerwanie od 2001 r., zawsze w bardzo starannej szacie graficznej. Pismo prezentuje problemy polskiej i niemieckiej literatury, kultury, plastyki, ale również sprawy społeczno-polityczne, nurtujące nas tutaj na pograniczu. Wybrane artykuły publikowane są w dwóch językach.

EWL. Jestem przekonana, że czytelnicy, którzy od lat systematycznie odwiedzają bibliotekę zauważyli, że obecnie jest to miejsce, gdzie nie tylko wypożycza się książki. W bibliotece odbywają się wystawy, spotkania autorskie, wiele imprez kulturalnych dla różnej kategorii odbiorców, od dzieci poczynając.

MW. Tak, to są działania, które w wielu przypadkach kontynuowałam, chociażby Czwartki Lubuskie, czy ekspozycje w salonie wystawowym, prezentujące prace plastyczne zawodowych artystów, w tym ilustratorów książek, ale również nieprofesjonalistów – dzieci i osób niepełnosprawnych. Oprócz tego organizowane były wystawy tematyczne związane z regionem czy obchodzonymi aktualnie rocznicami literackimi lub historycznymi. Na prowadzenie szerokiej działalności oświatowej pozwalały warunki lokalowe: sala widowiskowa, klub Pro Libris, czy nawet pomieszczenia Muzeum Książki i Galerii Ilustracji.

EWL. Mówimy o konkretnych działaniach, ale chciałabym wrócić do czasów znacznie wcześniejszych. Czy jako nastolatka postanowiła Pani, że będzie bibliotekarką?

MW. Nic, absolutnie nie! W tamtych czasach chyba większość dziewcząt marzyła o tym, żeby zostać nauczycielką. Ten zawód cieszył się dużym prestiżem i ja też bardzo chciałam być nauczycielką. Po ukończeniu polonistyki na Uniwersytecie Adama Mickiewicza szukałam pracy w szkole średniej. Nawet w pobliskim mieście powiatowym zaproponowano mi etat w liceum, ale w ostateczności wołałam Zieloną Górę. W moim rodzinnym miasteczku, mimo

ze działała tu dobrze prowadzona biblioteka, dziwno się, że zostałam bibliotekarzem. Bycie panią profesor, bo tak tytułowano nauczycieli w szkole średniej, to było coś! Pracy jednak w wymarzonej zawodzie w Zielonej Górze nie znalazłam. W bibliotece otrzymałam propozycję zatrudnienia na etacie instruktora ds. pracy kulturalno-oświatowej, ponieważ miałam ukończone studium międzywydziałowe o tym kierunku. I takie były początki.

EWL. Skąd Pani pochodzi?

MW. Pochodzę z Trzciela. Rodzinę całą mamy w powiecie nowotomyskim. Uczęszczałam do liceum w Nowym Tomysłu, tam też odbyłam praktykę szkolną. Do Poznania jeździło się często, stąd ten ogromny sentyment do tego miasta. Z pochodzenia jestem poznanianką, zawsze to podkreślam. To mi też bardzo pomagało w gospodarowaniu dosyć skromnym budżetem biblioteki.

EWL. Teraz już wiem, skąd u Pani taka siła charakteru. Potwierdza to też znana mi opinia, że kierując Biblioteką Wyższej Szkoły Inżynierskiej, stworzyła Pani jeden z najlepiej pracujących zespołów ludzi.

MW. To chyba przesada, niemniej praca na uczelni dawała mi sporo satysfakcji. Do Biblioteki WSI przyszedłam w 1984 r. Z początku cierpiałam. Straszna ciasnota w porównaniu z Biblioteką Norwida, zespół trochę inny niż ten, z którym pracowałam. Przeszłam z Działu Instrukcyjno-Metodycznego, gdzie byli nieco „zakręcenii” ludzie, w pozytywnym znaczeniu tego słowa, mający wiele pomysłów. Bardzo męczyłam się, nie jeżdżąc w teren, a odwrotnie każdy dzień spędzając na miejscu.

EWL. Tęskniła Pani za tymi psującymi się „nyskami”, podróżami w pogodę i niepogodę?

MW. Tak, tęskniłam! Jeździliśmy też wojskowym „ulazem”, w którym jak padał deszcz to przeciekała plandeka dachowa, otwieraliśmy wówczas parasole. W „nysce” z kolei, podczas deszczu woda dostawała się od podłogi, kładło się więc nogi na siedzenia. Ale wtedy nie zwracało się uwagi na luksusy, to nie było naprawdę ważne. Byliśmy młodzi i stanowiliśmy zgrany zespół ludzi, mniej więcej w tym samym wieku, bardzo pracowitych, ale też umiejących się znakomicie bawić. Zawsze mówię, że ludzie którzy dobrze się bawią, również dobrze pracują.

EWL. No to wracamy do Biblioteki WSI.

MW. Sprzyjała mi tam duża życzliwość władz uczelni, bardzo przychylnych bibliotece. Przenieśliśmy się do luksusowych, jak na ówczesne czasy, pomieszczeń w gmachu głównym i dobudowanego łącznika. Otrzymaliśmy również nowe umeblowanie. Po przeprowadzce zaczęła się komputeryzacja zbiorów. To właśnie w Bibliotece WSI tworzył się program PROLIB, funkcjonujący obecnie w wielu polskich bi-

bliotekach, głównie naukowych. Podpisaliśmy porozumienie z firmą Max Elektronik, która przygotowywała oprogramowanie i nadzorowała całość od strony informatycznej, a my testowaliśmy je od strony praktycznej, zgodnie z normami bibliotekarskimi. Wkrótce ruszył elektroniczny system rejestracji wypożyczeń za pomocą kodów kreskowych i czytników. Funkcjonowały już katalogi komputerowe. Jak na początek lat dziewięćdziesiątych, było to ogromne osiągnięcie i spora nowoczesność. Ówczesny rektor prof. Marian Milek przyprowadzał często gości i pokazywał, jak to u nas funkcjonuje. Naprawdę było się czym pochwalić, choć teraz patrząc z perspektywy najnowszych rozwiązań, tamto było raczkowaniem.

Rozpoczęliśmy też organizowanie wystaw dzięki zakupowi sprzętu do ekspozycji. Tematyka wystaw była różna, od architektury, po plakat filmowy, malarstwo, urządzaliśmy również ekspozycje jubileuszowe profesorów. Staraliśmy się w Inżynierskiej Szkole wprowadzić trochę humanistyki.

EWL. Jak trafiła Pani z powrotem do biblioteki wojewódzkiej, czy były już konkursy obwarowane przepisami jak dzisiaj?

MW. Tak, namawiano mnie długo. Do pierwszego konkursu nie przystąpiłam. Poprzedni dyrektor, dr Grzegorz Chmielewski, z ponad trzydziestoletnim stażem, był osobą dominującą i wydawało mi się, że ja, osoba drobnej postury, nie dam sobie rady z tak wielką biblioteką. Nie ukrywam, że bardzo się obawiałam. Tutaj na WSI miałam już wszystko poukładane, tylko odcinać kupony od tego co zostało zrobione, doskonalić. Cóż było robić? Ponownie z Urzędu Wojewódzkiego padła propozycja udziału w konkursie i z oporami podjęłam wezwanie. Konkurs wygrałam, zresztą nie było tak trudno. Natomiast zadziwia mnie zawsze odwaga, a może raczej tupet niektórych osób przystępujących do konkursów – bez wykształcenia i doświadczenia bibliotekarskiego; nieznanych w środowisku, a jeśli znanych, to ze swoich niepowodzeń i niechlubnego odejścia z poprzednich instytucji; bez niezbędnych dla tego zawodu predyspozycji. A przecież od kadry kierowniczej i jej umiejętności zależy rozwój bibliotek i szacunek społeczny do nich.

EWL. Konkurs wygrany, trzeba stanąć przed kilkudziesięcioosobowym zespołem...

MW. To nie było trudne. Pracownicy znakomicie przygotowani merytorycznie, mieli świadomość, że taki gmach i warunki oraz dobre zbiory, wymagają odpowiedniego działania. Nie musiałam do niczego przekonywać. Oczywiście zawsze znajdzie się kilkoro malkontentów, pytających – a po co, a na co, czemu te czwartki i wydawnictwo w bibliotece? Cóż, z różnych ludzi świat się składa. Niemniej większość czuła bluesa i potrzebę rozwoju. Zaczęło się od re-

montów i oczywiście komputeryzacji. Trzeba było ratować pękającą salę widowiskową oraz salon wystawowy i kolejno remontować poszczególne kondygnacje, a także 13 filii bibliotecznych. Zaprawiłam się w bojach przy tych remontach, razem z całym zespołem administracyjnym. Odnowione pomieszczenia cieszyły, a jeszcze bardziej, gdy widzieliśmy zadowolenie czytelników. Zawsze w pierwszej kolejności odnawiane były pomieszczenia służące czytelnikom.

EWL. *Biorąc pod uwagę zmiany, jakie zaszły w ostatnich latach w polskich bibliotekach, czy zmieniło się również postrzeganie samej pracy bibliotekarza? Nie jest to już starsza pani w rogowych okularach, bez uśmiechu?*

MW. Taki stereotyp bibliotekarza funkcjonował przez wiele lat. Myślę, że odbiór naszych bibliotekarzy jest inny. Do dyspozycji czytelników są komputery, łączność internetowa, elektroniczne katalogi. Bibliotekarz też jest inny: wykształcony, systematycznie doskonalący swoje umiejętności. Zbierałam dużo pochwał o swoich pracownikach. Są to osoby bardzo kompetentne, uprzejme, znające swój zawód, służące czytelnikom. W dawnej nomenklaturze zatrudnienia, to była służba biblioteczna i w tej świadomości bibliotekarze żyją. Młodzi, którzy przychodzą do zawodu przejmują dobre obyczaje starszych, a zawód bibliotekarza zaczyna być atrakcyjny, choć niestety ciągle kiepsko wynagradzany. Dużą nadzieję pokładam w młodych pracownikach zielonogórskiej biblioteki. Jest to wyjątkowy zespół otwartych na nowości ludzi. Nie krępują się występować publicznie, piszą referaty i artykuły, znają języki i mają ciekawe pomysły. Dużo nowego wnieśli do zespołu. Staralam się wszystkich wspierać, uczyć, a gdy trzeba było – temperować. Będę cieszyć się z ich sukcesów i awansów. Życzę im również wyjazdów do bibliotek zagranicznych na staże i stypendia. Sama miałam takie możliwości, wielce kształcące. Dobre rozwiązania starałam się przenosić do naszej biblioteki.

EWL. *Czy ta aktywność i szeroka oferta kulturalna, rozmaite propozycje kierowane do czytelników sprawiają, że przychodzi ich więcej i więcej czytają? Oprócz studentów, bo zakładamy, że oni są w tej materii aktywni.*

MW. Niestety u nas, a także w Polsce, zmniejsza się liczba czytelników. W gmachu głównym dominują ludzie młodzi, zarówno w czytelniach, jak i Wypożyczalni. Wiadomo, że są to studenci. Jest ich mniej na Uniwersytecie Zielonogórskim, a to skutkuje liczbą czytelników. Mniej czytają dzieci, zapatrzone w komputer. Ludzie związani z naszym zawodem podejmują różnorodne działania, by ten stan zmienić. Tworzone są m.in. Dyskusyjne Kluby Książki. Coraz częściej mówi się o nowej formie książki na

e-papierze, która może poszerzyć czytelnictwo, zawsze to będzie przecież kontakt z literaturą. Osobiście polecam książkę mówioną, można słuchać tekstu powieści podczas jazdy samochodem, wykonując prace domowe lub po prostu wygodnie siedząc w fotelu.

EWL. *Mówiliśmy o Czwartkach Lubuskich, czyli cotygodniowych spotkaniach z pisarzami, poetami, ludźmi kultury. Udało się Pani w sposób bardzo oryginalny kontynuować tę tradycję, zapoczątkowaną ponad 50 lat temu.*

MW. Przyznam się, że robiłam to też trochę dla siebie, dawało to bowiem możliwość bezpośredniego kontaktu z ludźmi pióra. Dzięki temu poznałam wielu polskich literatów, ale także niektórych zagranicznych. To niesłychanie interesujący ludzie. Oprócz oficjalnej czwartkowej imprezy, zawsze były jeszcze rozmowy przy kawie, podczas obiadu lub kolacji. To bogactwo i uczta duchowa. Wspaniałym rozmówcą okazał się Antoni Libera, Tadeusz Różewicz, ks. Jan Twardowski, Ernest Bryll, czy Wojciech Żukrowski. Zawsze bardzo lubiliśmy gościć Wandę Chotomską i Olę Tokarczuk. Często naszym gościem był poeta i tłumacz z Berlina, Henryk Bereska. Długo by wymieniać. Te spotkania, to niepowtarzalna możliwość poznania ludzi niesłychanie mądrych i bardzo emocjonalnych. Coś wspaniałego i ogromny plus mojej pracy zawodowej. To też dotyczy naszych, lubuskich literatów, czasem zwirowanych, bardzo pokręconych i skomplikowanych, ale w tym ich cały urok. Dodam jeszcze, że pisarze przyjeżdżający na Czwartki Lubuskie mieli również spotkania w bibliotekach terenowych, tak więc czytelniczki z Bieniowa, Żar, Sulechowa, mogli poznać pisarzy z Warszawy, Krakowa czy Gdańska. Z kolei dla dzieci od kilku lat, wspólnie z Wydawnictwem Literatura, organizowany jest cykl imprez zatytułowanych „Z książką na walizkach”. Przyjeżdżają pisarze książek dla młodych i spotykają się ze swoimi odbiorcami w Zielonej Górze, ale przede wszystkim w małych miejscowościach. Inauguracje plenerowe, 3-dniowej imprezy, odbywają się w pobliskich miastach, w Bytomiu, Lubsku, Sulechowie i uczestniczą w nich władze samorządowe. Widzimy, że te spotkania, a jest ich w każdej edycji ponad 30, przysparzają książkę zwolenników. Jest to tym bardziej ważne, że adresatami są grupy wiekowe najbardziej odchodzące od czytania.

EWL. *Nie jest Pani obca rola wykładowcy. Wiem, że kierowała Pani Pomaturalnym Studium Bibliotekarskim.*

MW. Tak, Studium funkcjonowało w ramach Filii Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, powołanej w Zielonej Górze w 1976 r. Studium rekompensowało moje marzenia o pracy w zawodzie nauczycielskim. Prowadziłam zajęcia na temat czy-

telnictwa, a także działalności upowszechnieniowej. Opracowałam nawet, dwukrotnie wydany, podręcznik *Praca z czytelnikiem w bibliotece*. Później doszły zajęcia z organizacji i zarządzania biblioteką. Studium ukończyło ponad 600 osób. Do absolwentów mam szczególnie sentyment i wiele sympatii. Trudno się dziwić, dwa lata nauki wszystkich nas łączyły. Szkoda, że zaprzeczono tę formę kształcenia, mogącą nadal stanowić dla części absolwentów ogniwo pośrednie do studiów wyższych.

EWL. Jest Pani honorowym członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, czy to duże wyróżnienie?

MW. Tak, od maja ubiegłego roku. Jest to ważna godność, o której przyznaniu decyduje Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia. Pełniłam różne funkcje w tej organizacji, byłam sekretarzem Zarządu Okręgu, później przewodniczącą, członkiem Zarządu Głównego. Rola Stowarzyszenia jest znacząca, bo i konferencje, i wydawane czasopisma, a także książki z zakresu bibliotekarstwa. Oprócz tego funkcja opiniotwórcza w żywotnych sprawach zawodowych. Na naszym terenie Stowarzyszenie integruje bibliotekarzy różnych sieci. Bardzo aktywnie w działania włącza się Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka oraz nasze placówki terenowe. Organizowane są seminaria wyjazdowe, dzięki czemu znamy biblioteki w Polsce i za granicą. Ponadto odbywają się konferencje i warsztaty doskonalące oraz każdego roku obchodzimy Dzień Bibliotekarza, jeden oficjalny, uroczysty, drugi plenerowy, zabawowy, zawsze pod innym hasłem. Ponadto Zarząd Okręgu SBP wydaje półrocznik „Bibliotekarz Lubuski”, którego byłam twórczynią i redaktorem naczelnym.

EWL. Wydawnictwo Pro Libris powstało również dzięki Pani inicjatywie, ma już określony prestiż w naszym województwie i literaci zabiegają o opublikowanie w nim książki.

MW. Jest to też efekt starań zespołu ludzi z Biblioteki, ale także z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Do literaturoznawców zwracaliśmy się o opinie i recenzje składanych do druku książek. Nie ukazywało się wszystko, co nam zaproponowano, teksty przechodziły weryfikację i selekcję, tak by dobrze świadczyła o autorze i wydawnictwie. Wszystkie publikacje, a jest ich już ponad 100, były sponsorowane. Wydawanie książek, projektowanie ich formy, okładki i później gotowa publikacja, to znowu kolejny powód do radości, jaką dawała mi praca w bibliotece. Lubię wokół siebie książki, nadają zawsze niepowtarzalny klimat.

EWL. Czym będzie się Pani zajmować teraz, już nie pracując zawodowo?

MW. Będę prowadzić zajęcia na Uniwersytecie Zielonogórskim. Już rozpoczęłam wykłady w studium podyplomowym, z bliskich mi przedmiotów – organizacji biblioteki, zarządzania i marketingu oraz czytelnictwa. Cieszę się, że mogę dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem zawodowym z młodymi ludźmi. Chciałabym również utrzymywać kontakty z moimi współpracownikami, służyć pomocą, radą, wspierać tych, którzy zawsze pozostaną mi bliscy i cieszyć się z ich sukcesów.

EWL. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: *Elżbieta Wozowczyk-Leszko*

Dzisiaj otrzymałam numer „Bibliotekarza” z moim tekstem *Dlaczego giną bibliotekarze?* oraz maila od znajomej bibliotekarki publicznej z województwa dolnośląskiego na temat mojego artykułu. Więc:

1. Dziękuję za wydrukowanie.
2. Jako ciekawostkę cytuję tekst maila na temat artykułu:

Witam, Panie Ryszardzie,

Bardzo, bardzo dziękuję za artykuł „Dlaczego giną bibliotekarze?”. Dzięki niemu poczułam się trochę mniej „zmarginalizowana”. Nasi czytelnicy, owszem, doceniają: nas, naszą wiedzę, nasze czytanie. Gorzej czujemy się na konferencjach, czytając informacje o dużych bibliotekach itd. Komputeryzacja, digitalizacja, mediateki... a my na szarym końcu – strach podnieść głowę. Miło nam tylko, jak czasami odwiedzą nas czytelnicy z dużych miast i zachwyceni są atmosferą biblioteki i życzliwością, chęcią pomocy bibliotekarki. W tych dużych bibliotekach jest więcej książek, są skomputeryzowane katalogi, automatyczne wypożyczenia, ale, okazuje się, że to nie wszystko.

Dziękuję, że Pan to zauważył.

Pozdrawiam wiosennie...”

RyT

Sprawozdania i relacje

Konwersatorium bibliotekoznawcze „Biblioteki w systemie oświaty i kultury”

Konwersatorium bibliotekoznawcze pomyśla-
ne jako forma i forum wymiany myśli datuje się,
przynajmniej w Warszawie, od ponad 40 lat. Wła-
śnie na początku lat 70. ubiegłego stulecia rozpo-
cząłem uczęszczać na spotkania, organizowane
wówczas pod egidą Stowarzyszenia Biblioteka-
rzy Polskich z wybitnymi teoretykami i prakty-
kami myśli bibliotekoznawczej. Pamiętam, że spo-
tkania te (kończące się nieraz burzliwą dyskusją)
prowadziły takie osoby jak: Helena Więckowska,
Maria Dembowska, Jadwiga Kołodziejaska, Hali-
na Chamerska.

Upływający czas weryfikował pracę nie tyl-
ko naszych bibliotek, ale naszych form doskona-
lenia, doksztalcenia, wymiany myśli. Przyszła era
komputerów, Internetu, powstały nowe ośrodki
akademickie kształcące pracowników bibliotek i in-
formacji. Zapis cyfrowy stał się szybką „zimną”,
trochę bezosobową, wolną od emocji informacją,
ale nie zawsze pełną merytorycznych racji.

Dobrze to widziałem, pracując w szkolnictwie
głównie akademickim (ale nie tylko), w którym
ostatnie lata dały swoisty impuls do nowych prze-
myśleń w zakresie komunikacji interpersonalnej
w naszym zawodzie. I tak okazuje się, że nowa
technologia komunikacyjna, włącznie z elektroni-
ką i jej najnowszym „dzieckiem” – „błogiem”
nie spowodowała wśród bibliotekarzy zaniku
uczuć „wyższych”. Okazało się, że istnieje po-
trzeba wspólnych spotkań, rozmów, dyskusji,
często pełnych sporów. Stąd duża popularność
wszelkich seminariów, wykładów monograficz-
nych, fakultatywnych, otwartych dyskusji, war-
sztatów. Owszem elektronika wspiera te działa-
nia, ale ich nie wypiera.

Pelen nieśmiałości co do własnego planu, pole-
gającego na reaktywowaniu konwersatorium bi-
bliotekoznawczego, ale nieco zmienionego w swo-
jej konwencji, przystąpiłem do prac nad takim
„neo-konwersatorium”.

Oparłem się na starych (sprzed 40 lat) zasa-
dach: dominują ludzie, oni głoszą swoje poglądy
(lub innych, gdy się z nimi utożsamiają), zawsze
jest przewidziany czas na dyskusję, jeśli nie nad
tematem, to nad nową literaturą fachową.

Co zmieniłem w stosunku do „starej” wersji?
Bardziej ją zdemokratyzowałem. W liście do przy-
szłych uczestników konwersatorium zaprosiłem

do uczestnictwa w nim wszystkich, którzy chcą być in-
tektualnie aktywni w swojej pracy, którzy albo mają coś do
poważenia, albo chcą posłuchać innych i pomyśleć.

Konwersatorium ma charakter przede wszystkim za-
wodowy, a później naukowy. Prowadzone jest w Biblio-
tece Narodowej, centralnej bibliotece państwa (co jest
dla bibliotekarzy różnych sieci wyborem bezbłędnym),
która pozwala dość podzielonej resortowo grupie (resor-
ty: oświaty, kultury, nauki i inne) czuć jedność zawodo-
wą. Merytorycznie oparłem konwersatorium na pracow-
nikach Instytutu Książki i Czytelnictwa, częściowo na
kadrze warszawskiego Instytutu Informacji Naukowej
i Studiów Bibliologicznych UW (oferta ciągle aktualna!),
innych placówkach naukowo-dydaktycznych oraz oczy-
wiście na ofertach samych słuchaczy.

Każde nasze spotkanie, które odbywa się z częstotli-
wością kwartalną jest poświęcone określonym zagad-
nieniom mieszczącym się w tytule (tematyce) nadrzęd-
nym – „Biblioteki w systemie oświaty i kultury”.

Dotychczas odbyło się 5 spotkań:

- „Informacja pedagogiczna” (13.01.2009 r.) – obecnych: 37 osób;
- „Kultura języka wyznacznikiem kultury czytelniczey i bibliotecznej” (26.03.2009 r.) – obecnych: 51 osób;
- „Obsługa biblioteczna dzieci i młodzieży” (4.06.2009 r.) – obecnych: 44 osoby;
- „Biblioteki pedagogiczne wśród innych bibliotek krajowej sieci bibliotecznej” (22.10.2009 r.) – obecnych: 58 osób;
- „Czytelnictwo i bibliotekoznawstwo końca pierwszej dekady” (21.01.2010 r.) – obecnych: 71 osób.

Na kwiecień br. zaplanowano szóste spotkanie.

Z przewidzianej dokumentacji wynika stała liczba osób
uczestniczących (55-60); z tego ponad 30% reprezentu-
je biblioteki położone od Bałtyku po Tatry.

Myślę, że czas pozwoli na głębsze analizy naszych
spotkań; jeden element jest już zauważalny. Zwiększa
się liczba osób pragnących podzielić się z innymi swo-
imi uwagami o pracy zawodowej.

To bardzo optymistyczne; pozwala dobrze rokować
naszej wspólnej przyszłej pracy.

Marcin Drzewiecki

Ochota na życie i co z niej wynika

19 listopada 2009 r. Urząd Dzielnicy Ochota m.st.
Warszawy oraz Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Ocho-
ta m.st. Warszawy zorganizowały konferencję „Ochota

na życie”, poświęconą inicjatywom podejmowanym w bibliotekach i ośrodkach kultury na rzecz aktywizacji edukacyjno-kulturalnej seniorów. W konferencji wzięło udział 80 uczestników z całej Polski. Byli wśród nich bibliotekarze, pracownicy ośrodków kultury, wolontariusze zajmujący się aktywizacją seniorów w Klubach Seniora. Spotkanie stało się okazją do wymiany doświadczeń, dyskusji na temat możliwości wzbogacania i doskonalenia usług oferowanych seniorom.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonali: zastępca burmistrza Dzielnicy Ochota Krzysztof Kruk, koordynator Wydziału Kultury dla Dzielnicy Ochota Halina Gąsiorowska oraz dyrektor Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Ochota Dorota Górniak. Spotkanie prowadziła Janina Saffarini, kierownik Wypożyczalni dla Dorosłych i Młodzieży Nr 75.

Wprowadzenia do problematyki konferencji dokonały: dr Beata Kędziorek (*Rola seniorów na przestrzeni dziejów*), Mirosława Dobrowolska z Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej (*By jesień życia była pogodna – potrzeba aktywizacji seniorów dla przyszłości społeczeństwa polskiego w świetle analizy wybranych dokumentów*) oraz Miriam Mościcka-Biedak i Joanna Czerniewicz z Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (*Nowe przestrzenie w animacji z ludźmi starszymi*).

Osoby powyżej 50 roku życia to grupa, która ma największe trudności w przyswojeniu sobie nowych technologii. Do niej adresowane są przedsięwzięcia, których założeniem jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu. Dagmara Krześcińska, reprezentująca firmę UPC Polska zaprezentowała ofertę pracowni internetowych będących częścią, prowadzonego od kilku lat przez UPC, programu prospołecznego „Łączowa Akademia”, którego celem jest walka z wykluczeniem technologicznym, popularyzacja nowych technologii, edukacja internetowa. Wskazywała, jak dzięki Internetowi można pomagać dzieciom oraz młodzieży w nauce i rozwijaniu zainteresowań, ale także jak należy wesprzeć w codziennym życiu osoby starsze. Firma UPC współpracuje w prowadzeniu kursów komputerowych z instytucjami publicznymi, w tym z bibliotekami.

O problematyce wykluczenia społecznego wraz z rozwojem nowych technologii mówił także prof. Józef Bednarek z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie (*Wokół problematyki przemian: od książki tradycyjnej do wirtualnej*).

Wystąpienia teoretyczne stanowiły wprowadzenie i uzupełnienie do referatów właściwych, czyli wypowiedzi prelegentów, którzy przedstawiając ofertę imprez kulturalnych skierowanych do seniorów, akcentowali praktyczne aspekty ich organizacji. Te właśnie glosy, omawiające różnorodne formy pracy z seniorami, jakie są realizowane w bibliotekach publicznych i instytucjach współpracujących, a których

celem jest zachęcenie osób nieaktywnych już zawodowo do dalszego zdobywania nowych umiejętności i uczestnictwa w życiu kulturalnym społeczeństwa, wzbudziły największe zainteresowanie uczestników.

O spotkaniach, kursach, wernisazach dla seniorów, zaspokajających ich zainteresowania historią, kulturą, sztuką, podróżami opowiadały: Agnieszka Proszowska oraz Katarzyna Dzięcioł z Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy. Mottem przewodnim wystąpienia były słowa Rabindranath Tagore’a „Biblioteka jest wielka przez swą gościnność, a nie przez swe rozmiary”. Prelegentki przedstawiły wskazówki jak zareklamować ofertę biblioteki wśród seniorów. Zaprezentowały swoją działalność wśród studentów Uniwersytetu III Wieku i udział w programie „Aktywny Senior”, zainicjowanym przez Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Wola oraz Wydział Spraw Społecznych i Zdrowia. Wspomniały o najbardziej rozpoznawalnej inicjatywie wolskiej biblioteki, jaką jest działający przy Wypożyczalni Nr 14 Klub Czytelniczy „Godzinka w dobrym towarzystwie”, zrzeszający osoby starsze wiekiem, ale młode duchem, otwarte na nowe znajomości, chcące podzielić się swoimi zainteresowaniami z innymi.

Lukasz Ślusarczyk przedstawił przykłady działań skierowanych do osób starszych realizowanych w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie. W swoim wystąpieniu (*Aktywizacja seniorów – podejście kreatywne*) szczególnie uwagę zwrócił na problem jakości projektów społecznych podejmowanych w instytucjach publicznych, w tym w bibliotekach. Podkreślił, że najlepsze, najciekawsze, najatrakcyjniejsze dla odbiorców okazują się tylko te projekty, które spełniają oczekiwania grupy, do której są kierowane. Brak elastyczności stwarza bowiem zagrożenie schematyczności działań oraz wpływa na postrzeganie biblioteki jako instytucji nieciekawej kulturalnie.

Jerzy Kondras, dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy im. Heliodora Święcińskiego w Śremie, przybliżył zebranych działalność powołanego przy Bibliotece w 2004 r. Uniwersytetu Ludzi Ciekawych Świat@. Uniwersytet, jako jedna z form działalności kulturalno-oświatowej środowiska, okazał się wspaniałą inicjatywą łączącą społeczność lokalną na wszystkich płaszczyznach, bez względu na wiek, wykształcenie czy możliwości finansowe. W bezpłatnych wykładach uczestniczą bowiem zarówno seniorzy, jak i studenci oraz młodzież szkolna.

Grzegorz Zegadło, dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Henryka Sienkiewicza w Pruszkowie, w swoim wystąpieniu najwięcej uwagi poświęcił Ogólnopolskiemu Konkursowi Recytatorskiemu im. K. I. Gałczyńskiego – *O Złote pióro Watermana*. Konkurs organizowany jest od 2004 r. przez bibliotekę i Stowarzyszenie Leśniczówka Pranie. Poprzez swoją otwartą formułę integruje różnych wiekowo odbiorców poezji Gałczyńskiego, podkreśla ponadczasowość jego twórczości.

Katarzyna Urbanowicz z Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy przybliżyła formy pracy z seniorami, które realizowane są w ochotkich bibliotekach. Opowiedziała m.in. o obchodzonych jesienią Dniach Seniora organizowanych we współpracy z Radą i Zarządem Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy. Omówiła także ofertę kursów komputerowych adresowanych do osób powyżej pięćdziesiątego roku życia, w tym kursów prowadzonych za pośrednictwem Internetu z wykorzystaniem platformy Moodle.

Ogromne zainteresowanie wzbudził film dokumentalny *Na rogu świata i nieskończoności: o seniorkach z Klubu Kobiet „Białobrzaska”*, zaprezentowany przez Agnieszkę Matan z Klubu Osiedlowego „Surma” z warszawskiej Ochoty. Film opowiadał o paniach, już seniorkach, które same postanowiły zadbać o swoją aktywność i rozwijanie zainteresowań. Sfilmowane wypowiedzi członkiń Klubu, często bardzo osobiste, pozwoliły spojrzeć na problem aktywizacji seniorów z zupełnie innej strony. Zwróciły uwagę na wagę takich elementów jak: wzajemne zrozumienie, wsparcie, sympatia oraz otwartość na przyjmowanie nowych uczestniczek.

Profesjonalizm i zaangażowanie prowadzącej konferencję, nowoczesna aranżacja biblioteki Przystanek Książka, w której spotkanie się odbyło oraz miła atmosfera, którą stworzyli sami uczestnicy konferencji sprawiły, że spotkanie zostało przez wszystkich bardzo dobrze przyjęte.

Katarzyna Urbanowicz

Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy

Zaproszenia z biblioteki publicznej w Radkowie

Od pewnego czasu z Gminnej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radkowie zaczęły wpływać do redakcji zaproszenia na różnorodne i oryginalne imprezy, które sygnalizowały dużą aktywność i różnorodność jej działalności. To z 15 marca, zawierało zaproszenie m.in. do zapoznania się z relacją z otwarcia biblioteki w nowym lokalu, zamieszczoną na blogu radkowskiej biblioteki – www.bibliorad.blox.pl.

Łatwo było ustalić, że Gmina Radków położona jest w Górach Stołowych na pograniczu polsko-czeskim, liczy 9680 mieszkańców, a Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Radków im. K. Estreichera (zbiory – 76 688 wol., czytelników – 2 385) ma 5 filii w sąsiednich wsiach. Sam blog, określany przez dyrektora GiMBP Krzysztofa Karwowskiego mianem blogu zewnętrznego, okazał się źródłem ciekawych wiadomości o bibliotece, jej działalności i aktywności jej dyrektora. Zaciekawił nas.

W relacji z otwarcia biblioteki w dniu 11 marca (podpisanej bpmigr) czytamy m.in.: *Radków od marca br. ma nową bibliotekę. (...) Biblioteka znajduje się w nowoczesnych, specjalnie do tego celu zaprojektowanych i wykonanych pomieszczeniach (236 m kw.) (...) Inwestycja w całości została zaplanowana i wykonana przez Urząd Miejski w Radkowie (ze środków budżetu gminy), a pomysł i inicjatywa wyszły od Jana Bednarczyka, burmistrza Miasta i Gminy Radków. Wartość całości inwestycji, jak można było usłyszeć od Jana Bednarczyka podczas otwarcia biblioteki, wynosi około 750 tys. zł. (...)*

W rozmowie po otwarciu dyrektor [K. Karwowski – jw] zapewnił, że biblioteka jako instytucja kultury nie zamierza konkurować, czy wchodzić w obszary działań centrum kultury, tylko znajdować nisze dla własnych pomysłów. Nawet w zakresie zainteresowania gminnymi zespołami folklorystycznymi (biblioteka od tego roku jest organizatorem szeregu koncertów) widoczne są wymierne korzyści rozwoju kultury w gminie: w poprzednich latach odbywało się tylko kilka koncertów muzyki ludowej i chóralnej, a od roku 2010 ilość tych wydarzeń zwiększyła się przynajmniej trzykrotnie. W styczniu tego roku odbyło się wspólne kołędowanie zespołów gminnych w Ścinawce Średniej [na terenie gminy – jw], później koncert muzyki organowej Bogusława Krawczuka w Wambierzycach [też w gminie – jw], a już wiemy, że planowane są dwa kolejne: koncert pieśni pasyjnych 28 marca w kościele w Radkowie, następnie koncert wielkanocny 25 kwietnia. Oprócz tego w ramach cyklu „Cztery pory roku”, możemy się spodziewać jeszcze czterech koncertów w tym roku. Tego typu działaniami muzycznymi od tego roku zajmować się będzie Stanisław Paluszek, nowy nabytek biblioteki, kompozytor „Hymnu do Ziemi Kłodzkiej” i hymnu Radkowa (wspomnieć trzeba, że autorem tekstów do obu utworów jest K. Karwowski) (...).

Karwowski sam zaprojektował układ pomieszczeń i przydzielił im odpowiednich funkcji. Dzięki temu do obsługi czytelników (i nie tylko czytelników) wystarczy jeden pracownik biblioteki, bowiem z jednego punktu obsługuje wypożyczalnię, czytelnię internetową, punkt ksero oraz znajdującą się za (w dużej części) przeszkloną ścianką salę wielozadaniową (czytelnia, sala szkoleń, spotkań, wydarzeń artystycznych, galeria, sala projekcyjna). Oprócz tego z tego miejsca bardzo dobrze widoczne jest główne wejście do biblioteki, wejście do sali wielofunkcyjnej, do toalet dla czytelników (w tym jednej dla niepełnosprawnych), przejścia do pomieszczeń biurowych, a także dobrze widoczne są zbiory. Choć rozwiązanie mogłoby się wydawać wręcz nierealne, jednak tu, dzięki pomysłowi obecnego dyrektora, idea ta została zrealizowana przy zachowaniu maksimum prostoty.

Z blogu można się też dowiedzieć, że przy bibliotece działa kapela HARNAS, Dyskusyjny Klub Fotograficzny, odbywają się warsztaty dziennikarskie w Młodzieżowej Grupie Reporterskiej, a w ramach

Twórczej Stacji Radków, organizującej wieczory artystyczne, występuje grupa muzyczna FreeOnJazgot założona przez Krzysztofa Karwowskiego

i Bogusława Krawczuk. Inicjatorem i organizatorem tych wszystkich imprez i przedsięwzięć jest K. Karwowski. (jw)

Przegląd publikacji

Przewodnik po otwartej nauce. – Warszawa: Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego, 2010. – 92 s. ISBN 978-83-917150-4-8

Rozwój technologii cyfrowych i postępującej informatyzacji – z jednej strony, a z drugiej – towarzyszące im zmiany w świadomości ludzi nauki doprowadziły do powstania nowych kanałów i platform komunikacji naukowej, do coraz bardziej znanego i zdobywającego sobie zwolenników hasła „otwartej nauki”, zakładającego przyjęcie zasady otwartości na wszystkich etapach pracy i komunikacji naukowej. Coraz szersze kręgi bibliotekarzy nie tylko pilnie śledzą te nowe zjawiska, które mieszczą się w szerszym hasle Open Access – wolnego dostępu do informacji w Internecie, ale i w realizacji określonych projektów gotowi są uczestniczyć i uczestniczą. Co wcale nie oznacza, że znajomość tych zagadnień jest duża i pogłębiona. Jak również, że hasło otwartej nauki znajduje powszechne uznanie naukowców.

Dobrze się wiec stało, że Interdyscyplinarne centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW opublikowało *Przewodnik po otwartej nauce*, który podaje bogaty, uporządkowany i przydatny w bibliotekach zbiór informacji na temat otwartej nauki i zagadnień pokrewnych. Przewodnik opracowali: Justyna Hofmokl, Alek Tarkowski, Bożena Bednarek Michalska, Krzysztof Osiewicz, Jakub Szprot – aktywni w naszym kraju rzecznicy ruchu otwartej nauki.

W przewodniku najwięcej uwagi poświęcono głównym założeniom i działaniom ruchu Open Access, którego celem jest otwarty dostęp między innymi do treści naukowych w Internecie. Główny trzon przewodnika – to opis „działań na rzecz otwartości treści edukacyjnych, otwartego dostępu do surowych danych badawczych, otwartego modelu prowadzenia badań oraz wykorzystanie w sferze nauki nowych form komunikacji sieciowej – tak zwaną Naukę 2.0”. Bardzo pozytywną rolę mogą spełniać w bibliotekach naukowych zaprezentowane przykładowo charakterystyki czołowych wydawnictw cyfrowych, bibliotek cyfrowych, repozytoriów i baz danych, z których mogą korzystać także polscy użytkownicy. Opis licznych inicjatyw i przedsięwzięć ukazuje globalny wymiar tego ruchu na całym świecie. Nie brak

także rekomendacji dotyczących wdrażania otwartej nauki w Polsce, adresowanych do instytucji rządowych, władz uczelni, bibliotekarzy, wydawców i autorów. Za bardzo wartościowy uznać należy dział pytań i odpowiedzi, w którym wyjaśniono niektóre pojęcia oraz aspekty prawne otwartej nauki, w tym licencji Creative Commons. Całość przewodnika uzupełniają tłumaczenia podstawowych deklaracji otwartości w nauce i otwartego dostępu do treści edukacyjnych, przyjmowane na światowych konferencjach. Ukazują one jak w stosunkowo krótkim czasie pogłębiana była refleksja na temat otwartego dostępu, jak formułowano coraz konkretniejsze priorytety i propozycje działań.

Opracowanie i opublikowanie przewodnika uznać należy za rzecz bardzo pożyteczną. Ruch Open Access rozwija się na świecie niezwykle dynamicznie. Wskazuje na to mnogość opisanych w przewodniku inicjatyw i przedsięwzięć podejmowanych na całym świecie, a przede wszystkim w krajach zachodnich. Co kilka lat, dzięki nowym technologiom elektronicznym i nowym pomysłom, jego sytuacja zmienia się radykalnie. To, co niedawno było nowinką czy przybliżeniem nowych pomysłów i inicjatyw w świecie nauki, w krótkim czasie ostatnich kilkunastu lat pozyskało sobie rzesze nowych zwolenników i entuzjastów i zaczęło coraz pomyślniej konkurować z tradycyjnymi formami gromadzenia, przechowywania i udostępniania rezultatów badań naukowych. Budziło to i budzi opór podmiotów, które czerpały określone korzyści z dotychczasowego modelu zamkniętego nauki. Najbardziej zagrożeni poczuli się wydawcy tradycyjnych publikacji naukowych. Widmo zagrożenia budziło i budzi w tym środowisku największe obawy o przyszłość ich warsztatów pracy. Te opory stopniowo są pokonywane w wyniku liczenia się zwolenników i przeciwników otwartej nauki z realiami, pojawiania nowych propozycji i znajdowania kompromisowych rozwiązań.

Sporo krytycznych uwag sformułowano w przewodniku pod adresem polskiego świata nauki i jego tradycyjnie nastawionych do wolnego dostępu struk-

tur. Czytając je, trudno oprzeć się refleksji, że być może lepsze efekty przyniosłaby w tym przypadku większa zierpliwosć i nastawienie na wyjaśnianie tych nowych zjawisk, pokazywanie ich dobrych stron, niż ich bezwzględna krytyka, nie licząca się z przyczynami przywiązania do dawnego modelu uprawiania nauki.

W tej publikacji nie mogło, oczywiście, zabraknąć opisu ruchu Open Access w Polsce. Do jego osiągnięć zaliczono przede wszystkim powstanie i rozwój bibliotek cyfrowych, podkreślając przy tym rolę, jaką odgrywa Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe PAN, Federacja Bibliotek Cyfrowych i duże biblioteki naukowe. Uwypuklono też zaangażowanie w tworzenie otwartych projektów edukacyjnych takich organizacji i instytucji, jak: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Fundacja Nowo-

czesna Polska, Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego, Stowarzyszenie Wikimedia Polska, które utworzyły wspólnie Koalicję Otwartych Materiałów Edukacyjnych, aby bardziej skutecznie promować metody, ideały i dobre praktyki otwartej edukacji.

Publikacja powinna trafić zarówno do bibliotek już uczestniczących w cyfryzacji wiedzy, jak i pozostałych, aby uzupełnić i wyrównać poziom znajomości tych ważnych dla rozwoju usług bibliotecznych zagadnień. Nie bez racji zapewne autorzy przewodnika żywią nadzieję, że będzie on odgrywał w praktyce także rolę inspirującą i przyczyni się do przekształcania dotychczasowego modelu nauki zamkniętej na model otwarty.

Jan Wołosz

Z OFICyny WYDAwNICZEJ SBP

Howorka Bolesław. Bibliotekarz i prawo: podstawowe informacje o prawie dla pracowników bibliotek / Bolesław Howorka; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2010. – 233, [11] s.



Prezentowane opracowanie to zbiór przepisów i komentarzy z zakresu prawa bibliotecznego i problematyki prawnej, których znajomość ułatwia bibliotekarzom codzienną pracę. Autor szczegółowo omawia akty normatywne regulujące funkcjonowanie placówek bibliotecznych, zasady postępowania i procedury przestrzegane w działalności bibliotecznej.

Publikacja składa się z 11 rozdziałów. Pierwsze trzy rozdziały wprowadzają w tematykę prawną i nawiązują do podstawowych pojęć, źródeł i gałęzi prawa. Czwarty rozdział wyjaśnia rodzaje odpowiedzialności pracowników za mienie biblioteki. Znaczna część książki jest poświęcona omówieniu ustaw (18), o których bibliotekarze wiedzieć powinni. Są to m.in. ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, szkolnictwie wyższym, systemie oświaty, Polskiej Akademii Nauk, jednostkach badawczo-rozwojowych, narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych, ochronie danych osobowych, świadczeniu usług drogą elektroniczną. Najwięcej miejsca autor przeznaczył ustawom: o bibliotekach oraz prawie autorskim i prawach pokrewnych. Końcowe fragmenty książki wypełniają objaśnienia do przepisów odnoszących się do biblioteki jako zakładu publicznego, także aktów

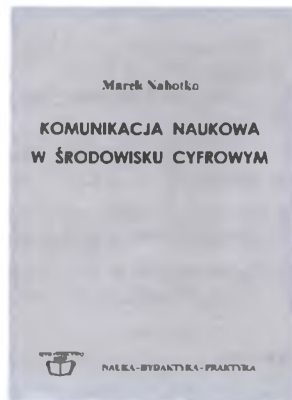
normatywnych wewnętrznych, jak również statusu czytelnika, zawodu bibliotekarza, stowarzyszeń zawodowych, fundacji, organizacji pożytku publicznego. Treść dopełniają wykaz piśmiennictwa oraz skorowidz terminów.

Nahotko Marek. Komunikacja naukowa w środowisku cyfrowym: globalna biblioteka cyfrowa w informatycznej infrastrukturze nauki / Marek Nahotko; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2010. – 283, [10] s.: il. – (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 112).

Książka traktuje o zmianach, jakie nastąpiły i nadal następują w wyniku zastosowania technologii informacyjnych w komunikacji naukowej. W nauce zmiany te są tak rozległe, że wpływają na sposób realizacji samego procesu badawczego. Z roku na rok rosnące internetowe zasoby informacyjne stają się coraz ważniejszym

źródłem danych informacji dla celów badań i edukacji. W ciągu ostatnich kilkunastu lat Internet stał się integralną częścią naukowego i akademickiego życia, głównym nurtem komunikacji naukowej. W sposób dynamiczny powstaje jednolite środowisko informacyjne, coraz bardziej oparte na elektronicznych urządzeniach mobilnych. W obszarze komunikacji naukowej analogicznie wytwarza się środowisko, które autor określił jako globalna biblioteka cyfrowa.

Omawiana książka zawiera siedem rozdziałów. Pierwsze z nich zawierają rozważania wprowadzające w tematykę informacji cyfrowej. Autor przedstawił założenia globalnej biblioteki cyfrowej, jej strukturę, przestrzeń, proces i społeczności, jako modelu komunikacji naukowej w rozbudowanej infrastrukturze informacyjnej nauki. W następnych rozdziałach szczegółowo przedstawił funkcjonowanie globalnej biblioteki cyfrowej, wykorzystując w tym celu meta model 5S biblioteki cyfrowej. Na zakończenie spróbował wytyczyć kierunki rozwoju komunikacji naukowej. Książkę kończą obszerny wykaz publikacji wykorzystanych oraz indeks osobowo-przedmiotowy.



Sandecki Jan. Stefan Vrtel-Wierczyński: w kręgu bibliografii i bibliotekarstwa / Jan Sandecki; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Akademia Teatralna im. A. Zelwerowicza w Warszawie. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2007. – 159, [1] s.: il. – (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 92).

Prezentowana praca przedstawia sylwetkę oraz dorobek Stefana Vrtela-Wierczyńskiego w zakresie teorii bibliotekarstwa i bibliografii. Jego działalność wywarła duży wpływ na całokształt prac w obu dziedzinach. S. Vrtel-Wierczyński to wybitna i zasłużona postać polskiego bibliotekarstwa. Był nie tylko uczonym, ale także dyrektorem znaczących bibliotek i działaczem SBP (przewodniczącym SBI²).

Opracowanie składa się z sześciu rozdziałów. Rozdział pierwszy zawiera życiorys S. Vrtela-Wierczyńskiego. Kolejne rozdziały są poświęcone analizie jego twórczości naukowej. W drugim omówiono prace teoretyczne dotyczące problematyki bibliotekarskiej oraz zaprezentowano jego osiągnięcia organizacyjne w tym zakresie. Następny przedstawia przeobrażenia w organizacji nauki polskiej w latach 1944-1949 i ich wpływ na losy profesora. Rozdział czwarty omawia genezę i przebieg sporu S. Vrtela-Wierczyńskiego z Józefem Gryczem. Kolejny ukazuje prace teoretyczne i osiągnięcia organizacyjne w dziedzinie bibliografii, jako m.in. inicjatora powołania Instytutu Bibliograficznego, wznowienia polskiej bieżącej bibliografii ogólnej, twórcy „Polskiej Bibliografii Literackiej”. Ostatni rozdział ukazuje ewolucję jego poglądów na zakres i zadania nauki o książce. Część zasadniczą książki uzupełniają: bogata bibliografia, indeks osobowy oraz zdjęcia.



Marzena Przybyśz

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Z dziejów bibliotek przemyskich: praca zbiorowa z okazji sześćdziesięciolecia Przemyskiej Biblioteki Publicznej (1947-2007) / pod red. Anny Siciak; [aut. Katarzyna Bednarz-Soja et al.]; Przemyska Biblioteka Publiczna im. Ignacego Krasickiego w Przemyślu. – Przemyśl: Przemyska Biblioteka Publiczna im. Ignacego Krasickiego, 2009.

Z okazji jubileuszu 60-lecia Przemyskiej Biblioteki Publicznej powstała praca upamiętniająca również

inne biblioteki przemyskie na przestrzeni ośmiu wieków. Praca składa się z czterech rozdziałów:

- *Pierwsze wypożyczalnie i czytelnice* – omówiono tu biblioteki domowe, szkolne i społeczne, działające w latach 1867-1914.
- *Biblioteki publiczne* – przedstawiono działalność i zbiory Miejskiej Biblioteki Publicznej w latach 1947-2006 oraz Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Przemyślu.
- *Biblioteki fachowe i towarzystw naukowych* – znalazły się tutaj biblioteki specjalistyczne: Archiwum Państwowego w Przemyślu, Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, Biblioteka Naukowa Towarzy-

stwa Przyjaciół Nauk oraz Biblioteka Południowo-Wschodnia Instytutu Naukowego w Przemyślu.

- *Biblioteki kościelne i klasztorne* – powstały najwcześniej, bo w średniowieczu, zaprezentowano Bibliotekę i drukarnię jezuitów, Bibliotekę kapituły grekokatolickiej, Bibliotekę Ojców Franciszkanów, Bibliotekę Ojców Reformatów, Bibliotekę Klasztoru Karmelitów Bosych w Przemyślu.

Kolejność rozdziałów, omawiających poszczególne rodzaje bibliotek, została przyjęta ze względu na zakres ich działalności (od uniwersalnych do specjalistycznych), a nie czas powstawania.

Mielcarek, Elżbieta. 60 lat pleszewskiej kultury i edukacji: działalność Biblioteki Publicznej w Pleszewie w latach 1949-2008 / Elżbieta Mielcarek, Ewa Szpunt; Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne, Muzeum Regionalne w Pleszewie. – Pleszew: Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne: Muzeum Regionalne, 2009.

Prezentowana praca jest 25. publikacją Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego i Muzeum Regionalnego. Powstała w 60. rocznicę istnienia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pleszewie. Biblioteka jest najstarszą w mieście i gminie Pleszew instytucją kultury.

W pracy przedstawiono:

- historię czytelnictwa na ziemi pleszewskiej do 1949 r.,
- organizację i działalność bibliotek publicznych w gminie i powiecie Pleszew w latach 1949-2008 (bibliotekarstwo publiczne, sieć biblioteczna, komputeryzacja, pracownicy, zbiory, użytkownicy, statystyka wypożyczeń).

– upowszechnianie czytelnictwa w latach 1949-2008 (działalność kulturalno-oświatowa w bibliotekach, współpraca bibliotek z innymi instytucjami),

– realizację zadań powiatowych przez Bibliotekę Publiczną w Pleszewie,

– opinie użytkowników o bibliotece – badanie poziomu zadowolenia z usług bibliotecznych za pomocą ankiety przeprowadzonej wśród różnych grup użytkowników (uczniowie, nauczyciele, inni czytelnicy).

Praca zawiera wykaz pracowników oraz tabele, obrazujące gromadzenie zbiorów, wypożyczenia, wybrane formy upowszechniania książki i czytelnictwa, organizację i działalność sieci bibliotek powiatu pleszewskiego.

Walczak, Krzysztof. Książnica Pedagogiczna im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu: historia, działalność, zbiory: 1949-2009 / Krzysztof Walczak. – Kalisz: Książnica Pedagogiczna im. A. Parczewskiego, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2009.

Książnica Pedagogiczna im. A. Parczewskiego istnieje od 1949 r. W publikacji opisano dzieje biblioteki (kolejne zmiany nazwy wiązały się z powstaniem, a później likwidacją województwa kaliskiego), przybliżono sylwetkę jej patrona Alfonsa Józefa Ignacego Parczewskiego. W czasie pobytu w Kaliszu Parczewski działał jako publicysta i naukowiec. W rozdziale zatytułowanym *Informacje o Bibliotece* przedstawiono stan prawny placówki, stan zbiorów, informacje o lokalu, personelu, gromadzeniu i opracowaniu księgozbioru, użytkownikach, działalności informacyjno-bibliograficznej, instrukcyjno-metodycznej, współpracy z innymi bibliotekami i instytucjami nauki,

oświaty i kultury, konferencje i prace badawcze oraz wydawnictwa biblioteki. W kolejnym, bogato ilustrowanym, rozdziale *Zbiory* omówiono księgozbiór biblioteki z poszczególnych dziedzin wiedzy. W 1998 r. Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przekazało bibliotece w depozyt swój księgozbiór. W pracy zamieszczono też fotografie wybranych egzemplarzy ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego, Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i wydawnictw Książnicy.

Lidia Bąkowska

NIE ZAPOMNIJ O PRENUMERACIE!

Z żałobnej karty

Lucyna Kacprzycka
(24.10.1935 r. – 21.01.2010 r.)



21 stycznia 2010 r. zmarła Lucyna Kacprzycka, jedna z najbardziej znanych i zasłużonych bibliotekarek w powiecie makowskim. W zawodzie bibliotekarza przepracowała 35 lat. Od początku swojej kariery zawodowej związana była z Miejską Biblioteką Publiczną (przed reformą 1975 r. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna).

Lucyna Kacprzycka urodziła się 24 października 1935 r. w Płoniawach (pow. makowski) w rodzinie rolniczej. Miała siedem siostr i jednego brata. Po zakończeniu II wojny światowej rozpoczęła naukę w szkole powszechnej w Płoniawach. W roku 1951 zdała egzamin do Liceum Ogólnokształcącego w Szczytnie. Po roku wróciła do domu. Naukę w szkole średniej kontynuowała w Krasnosielcu. W 1955 r. uzyskała świadectwo dojrzałości. Po maturze ukończyła półroczny kurs bibliotekarski w Jarocinie i w 1956 r. z nakazu pracy skierowana została do Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Makowie, gdzie pracowała do emerytury w 1990 r.

Początkowo pracowała jako instruktor terenowy. Ponieważ jednocześnie zajmowała się wychowywaniem trójki dzieci, kierownictwo biblioteki przeniosło ją na stanowisko kierownika działu instrukcyjno-metodycznego i jednocześnie powierzyło funkcję zastępcy kierownika biblioteki. 1 października 1975 r.

została dyrektorem biblioteki, która przekształciła się w Miejską Bibliotekę Publiczną. Funkcję tę sprawowała do 31 grudnia 1990 r., kiedy to odeszła na emeryturę.

Jako dyrektor biblioteki mogła wreszcie zrealizować swoje marzenia o kontynuacji nauki na studiach wyższych. Podjęła je w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie na Wydziale Humanistycznym z kierunkiem bibliotekarskim. Pracę magisterską obroniła 25 kwietnia 1983 r.

Lucyna Kacprzycka była niezwykle zaangażowanym w swoją pracę bibliotekarzem. Praca z książką i czytelnikiem sprawiała Jej dużo satysfakcji. Wiele wysiłku włożyła w organizację sieci bibliotecznej na terenie powiatu i Makowa. Doprowadziła do założenia dwóch filii bibliotecznych: na ulicy Hanki Sawickiej i przy ulicy Kopernika. Szczególnie dumna była z filii przy ul. Kopernika, gdzie mieściła się biblioteka dziecięca.

Przez 6 kadencji była przewodniczącą Koła Rejonowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Makowie Maz., jednego z najaktywniejszych kół w dawnym okręgu ostrołęckim. Brała też czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym miasta. Należała do grupy założycieli Towarzystwa Miłośników Ziemi Makowskiej, w którym przez 5 kadencji pełniła funkcję sekretarza. Była członkiem Zarządu Komitetu Pomocy Społecznej i radną Wojewódzkiej Rady Narodowej. Cieszyła się dużym autorytetem w środowisku bibliotekarskim, uznaniem władz miasta i szacunkiem współmieszkańców Makowa.

Za swoją pracę zawodową i społeczną odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia Polski, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Honorową Odznaką SBP, Odznakami za zasługi dla województwa warszawskiego i ostrołęckiego, licznymi nagrodami i dyplomami.

Lucyna Kacprzycka na zawsze pozostanie w pamięci mieszkańców Makowa Mazowieckiego.

Pracownicy MBP w Makowie Mazowieckim

WYDAWNICTWO



JUŻ W SPRZEDAŻY NOWA KSIĄŻKA WYDAWNICTWA SBP

WYDAWNICTWO



Joanna Papuzińska

„Mój bajarz. Studia i szkice o literaturze”

Nowa książka prof. J. Papuzińskiej-Beksiak to zbiór niezwykle interesujących esejów historyczno-literackich. Sądzimy, że zainteresuje ona wszystkich zajmujących się książką dla dzieci, ale też historyków kultury. Będzie ważną lekturą dla bibliotekarzy dziecięcych oraz studentów bibliotekoznawstwa, polonistyki i pedagogiki.

Zwiększenie limitu wartościowego zwolnienia z podatku VAT

Biblioteki, podobnie jak inne podmioty, nie muszą rejestrować się jako podatnicy podatku VAT i podatku tego rozliczać, jeśli w skali roku nie wygenerują odpowiednio dużej wartości sprzedaży (obrotów), opodatkowanej podatkiem VAT.

Do niedawna limit w tym zakresie wynosił 50 tys. zł. Istotne zmiany w tym zakresie, korzystne dla bibliotek, gdyż podwyższające ten limit, wprowadziła nowelizacja z dnia 2 grudnia 2009 r. ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (opublikowana w DzU z 2009 r. Nr 215, poz. 1666). Jest to kwestia ważna dla bibliotek, które z uwagi na gencrowanie w swojej działalności niewielkich obrotów, opodatkowanych podatkiem VAT, albo w ogóle brak tego rodzaju obrotów, nie musiały się zarejestrować jako podatnicy podatku VAT, zwłaszcza jednak dla bibliotek, które wypracowywały obroty VAT-owskie na tyle istotne, że zbliżały się one do limitu 50 tys. zł, co groziło, w przypadku jego przekroczenia, koniecznością dokonania rejestracji w urzędzie skarbowym i rozliczenia podatku VAT. Analiza przepisów powyższej nowelizacji prowadzi do wniosku, że obawa ta obecnie jest mniej uzasadniona, z uwagi właśnie na podwyższenie przedmiotowego limitu.

Chodzi konkretnie o dwa przepisy powyższej nowelizacji ustawy o VAT. Po pierwsze o jej art. 2, który w ust. 1 stanowi, że kwotę limitu zwolnienia z podatku VAT, o którym mowa w art. 113 ust. 1 ustawy o VAT, dla 2010 r. przyjmuje się w wysokości 100 tys. zł. Przejściowy charakter ma ust. 2 powyższego artykułu. Stwierdza on, że w 2010 r. podatnicy, u których łączna wartość sprzedaży opodatkowanej w 2009 r. była wyższa niż 50 tys. zł i nie przekroczyła 100 tys. zł, mogą skorzystać ze zwolnienia, o którym mowa w art. 113 ust. 1 ustawy o VAT, pod warunkiem pisemnego zawiadomienia o tym zamiarze naczelnika urzędu skarbowego w terminie do dnia 15 stycznia 2010 r.

Po drugie, nowelizacja powyższa (por. jej art. 1 pkt 2) nadała nowe brzmienie art. 113 ust. 1 ustawy o VAT, zgodnie z którym zwalnia się od podatku podatników, u których wartość sprzedaży opodatkowanej nie przekroczyła łącznie w poprzednim roku kwoty 150 tys. zł, przy czym do wartości sprzedaży nie wlicza się kwoty podatku. To nowe brzmienie art. 113 ust. 1 ustawy o VAT, zgodnie z art. 4 omawianej nowelizacji, wejdzie jednak w życie dopiero

1 stycznia 2011 r. W związku z tym przewidziane zostało w art. 2 ust. 4 nowelizacji rozwiązanie przejściowe. Dzięki niemu w 2011 r. podatnicy, u których łączna wartość sprzedaży opodatkowanej w 2010 r. była wyższa niż 100 tys. zł i nie przekroczyła 150 tys. zł, mogą skorzystać ze zwolnienia, o którym mowa w art. 113 ust. 1 ustawy o VAT, pod warunkiem pisemnego zawiadomienia o tym zamiarze naczelnika urzędu skarbowego w terminie do dnia 15 stycznia 2011 r. Dzięki temu rozwiązaniu z podatku VAT może skorzystać biblioteka, w przypadku której obrót opodatkowany podatkiem VAT w 2010 r. był nawet wyższy niż 100 tys. zł, o ile nie przekroczył w tym roku 150 tys. zł, czyli np. jeśli obrót ten w 2010 r. wyniesie 140 tys. zł.

Co prawda biblioteki, w przeciwieństwie do innych instytucji, świadczących więcej odpłatnych usług, są mniej narażone na konieczność rejestracji jako podatnicy podatku VAT. Nie można jednak zapominać, że również biblioteki mogą gencrować obrót istotny z punktu widzenia podatku VAT, co dotyczy choćby opodatkowanych tym podatkiem usług wynajmu pomieszczeń biblioteki innym podmiotom czy też usług reklamowych, świadczonych innym podmiotom w zamian za sponsoring. Stąd też warto mimo wszystko wziąć wyjątkowo pod uwagę, tym bardziej że kształtują one sytuację bibliotek bardziej korzystnie niż było to w stanie prawnym obowiązującym do końca 2009 r.

Rafał Gołat

Dodatki funkcyjne w bibliotece publicznej

Każda zmiana regulacji prawnych w sprawach płacowych wiąże się najczęściej z nadzieją podwyżek plac, ale bywają obawy dotyczące już istniejących uprawnień. Znalazło to wyraz w następującej korespondencji: *Po wnikliwej analizie rozporządzenia MKiDN z dnia 6 listopada 2009 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w instytucjach kultury prowadzących w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury (DzU nr 196, poz. 1516), które wprowadza wiele istotnych zmian, nie umiem znaleźć odpowiedzi na pytanie – Czy kierownik filii bibliotecznej biblioteki publicznej może w dalszym ciągu pobierać dodatek funkcyjny? oraz czy na podstawie*

tego rozporządzenia instruktorowi biblioteki powiatowej nie należy się dodatek funkcyjny? W naszej bibliotece instruktor został pozbawiony takiego dodatku, tzn. dodatek został wliczony do poborów zasadniczych, ale mam wątpliwość, czy to było posunięcie zgodne z prawem. Będę bardzo wdzięczna za udzielenie odpowiedzi.

Proszę pozbyć się obaw. Pracownicy instytucji kultury, także kierownicy filii i instruktorzy biblio-

teczni, otrzymują dodatki funkcyjne jak poprzednio, stosowanie do uregulowań rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 19 marca 2008 r. (DzU Nr 122, poz. 785). Najnowsze rozporządzenie zmieniające z dnia 6 listopada 2009 r. (DzU Nr 196, poz. 15160) nie wprowadziło żadnych zmian w tym zakresie.

Lucjan Biliński

Z życia SBP

Konkurs na stanowisko redaktora naczelnego portalu sbp.pl

W związku z planowaną budową portalu sbp.pl we współpracy z FRŚI, ZG SBP ogłosił w styczniu konkurs na stanowisko redaktora naczelnego portalu. Osoba na tym stanowisku będzie odpowiedzialna operacyjnie i merytorycznie za cały portal. Zespół powołany przez ZG do przeprowadzenia konkursu dokonał analizy nadesłanych ofert, przeprowadził rozmowy kwalifikacyjne z wybranymi kandydatami i przekazał ZG rekomendacje, wskazujące kandydata najlepiej odpowiadającego przedstawionym wymaganiom i oczekiwaniom. Redaktorem naczelnym portalu została **Wioletta Lipińska**.

Prace w ramach Strategii SBP

W dniu 17 lutego br. odbyło się spotkanie przedstawicieli SBP: Elżbieta Stefańczyk, Maria Burchard, Elżbieta Górka, Marzena Przybysz, Anna Grzeźnowska z Tomaszem Schimankiem, specjalistą w zakresie budowy programów lojalnościowych z Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce. Na spotkaniu była obecna również Noemi Gryczko z FRŚI. Tematem spotkania były propozycje działań związanych z realizacją programu ofert i usług dla członków SBP – części *Strategii SBP na lata 2010-2021*. Początek realizacji jest planowany w 2011 r. Główne punkty programu to: reprezentacja interesów członków, w szczególności wobec administracji publicznej; usługi dostępne dla członków (edukacja i doradztwo w rozwiązywaniu problemów, wsparcie w trudnych sytuacjach zawodowych i życiowych); budowanie satysfakcji z członkostwa; tworzenie poczucia wspólnoty, współodpowiedzialność i współdecydowanie o stowarzyszeniu; możliwość realizowania własnych pasji przez członków.

Plakat promujący tegoroczną edycję Tygodnia Bibliotek

W dniu 25 lutego br. obradowało jury konkursu na plakat towarzyszący edycji Tygodnia Bibliotek 2010.

Jury (Janusz Nowicki – przewodniczący, Katarzyna Janczewska-Solomko, Małgorzata Jezierska, Tomasz Kasperczyk, Joanna Pasztalenić-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk, Grażyna Szarszewska) dokonało oceny 132 prac, które wpłynęły w formie elektronicznej i papierowej do Biura ZG SBP. Zwycięzcą konkursu został plakat nadesłany przez Bibliotekę Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, autorstwa Tomasza Ryszczyńskiego. Przyznano również wyróżnienia: Pawłowi Znamierowskiemu z Lublina, Markowi Pakurze z Zabrza oraz Justynie Adamowskiej i Alicji Koniecznej z Sosnowca.

Spotkanie w sprawie bibliotek publicznych

W dniu 2 marca br. w siedzibie ZG Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyło się spotkanie władz ZNP, Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego i Bibliotekarskiej ZG ZNP, Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z przedstawicielami wojewódzkich bibliotek pedagogicznych. Celem spotkania było wypracowanie zasad współpracy w sprawie projektowanych zmian w ustawodawstwie polskim odnoszących się do bibliotek szkolnych. Podczas spotkania wypracowano propozycję zmian w ustawie o systemie oświaty, a także powołano zespół do opracowania standardów funkcjonowania biblioteki szkolnej. Przyjęte ustalenia stanowią podstawę planowanej na maj/czerwiec konferencji z udziałem przedstawicieli Sejmu, MEN oraz MKiDN, której tematyką będą zmiany w prawie oświatowym gwarantujące prawidłowe funkcjonowanie bibliotek szkolnych.

Wizyta prezesa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polsko-Amerykańskich

W dniu 4 marca br. Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca SBP i Marzena Przybysz, sekretarz generalny SBP spotkały się z Aldoną Salską, prezesem powstałego w ubiegłym roku Stowarzyszenia Bibliotekarzy

Polsko-Amerykańskich (Polish American Librarians Association). Stowarzyszenie uzyskało osobowość prawną i choć jeszcze z niewielkim doświadczeniem to działa prężnie. Zasadniczymi celami organizacji są: wspieranie polsko-amerykańskiego bibliotekarstwa i usług bibliotek, ułatwianie kontaktów pomiędzy amerykańskimi bibliotekarzami polskiego pochodzenia, służyć jako forum do dyskusji na temat wzajemnych problemów i spraw zawodowych środowiska bibliotekarzy, zapewnianie możliwości współpracy z innymi stowarzyszeniami o podobnych lub pokrewnych zainteresowaniach. Członkami PALA mogą zostać bibliotekarze, pracownicy bibliotek, studenci bibliotekoznawstwa oraz osoby związane z bibliotekami i centrami informacji Ameryki Północnej. Przewodniczące zadeklarowały wolę współpracy, wyraziły chęć wzajemnej pomocy i wsparcia z ramienia stowarzyszeń oraz przekazywania doświadczeń na polu zawodowym i organizacyjnym m.in. poprzez łamy czasopism i serwis internetowy.

Sprawa egzemplarza obowiązkowego

W dniu 15 marca br. z inicjatywy SBP odbyło się w BN kolejne spotkanie przedstawicieli wydawców (z prezesem Polskiej Izby Książki) z dyrektorami bibliotek (narodowej, publicznych, naukowych) poświęcone problematyce egzemplarza obowiązkowego. W spotkaniu, które miało charakter otwarty, udział wzięło kilkudziesięciu przedstawicieli tych środowisk. Ostatnie tego typu spotkanie odbyło się w październiku ub.r., podczas którego przedstawiony został materiał dotyczący wpływów z egzemplarza obowiązkowego w bibliotekach uprawnionych. W nawiązaniu do tego spotkania, prowadząca, zastępca dyrektora BN ds. gromadzenia i opracowania zbiorów oraz przewodnicząca SBP Elżbieta Stefańczyk, podkreśliła, że wiedza na temat wpływu egzemplarza obowiązkowego i problemy z nim związane nie różnią środowisk. Egzemplarz obowiązkowy jest ważnym źródłem dokumentów dla bibliotek, a dla wydawców jest ważnym elementem promocji – problemem są koszty ponoszone przez wydawców z tytułu bezpłatnego przekazywania publikacji w wersji tradycyjnej w ramach egzemplarza obowiązkowego. Ustalono, że warunkiem dalszych prac grupy wydawców i bibliotekarzy jest przedstawienie stanowiska wydawców w tej kwestii.

Posiedzenie Prezydium (grupa warszawska) ZG SBP

W dniu 18 marca br. odbyło się posiedzenie Prezydium ZG SBP (grupy warszawskiej) poświęcone budowie portalu sbp.pl. Zespół do spraw budowy portalu (Wioletta Lipińska – redaktor naczelny, Małgorzata Szmigielska – sekretarz, Marek Słowiński – project manager, Konrad Stepanajts – web master), przedstawił koncepcję portalu, jego architekturę i strukturę. Budowa portalu www.sbp.pl jest ważną

częścią *Strategii SBP*. Serwis internetowy, który będzie wizytówką Stowarzyszenia w Internecie, stanie się nowym narzędziem komunikacji dla członków Stowarzyszenia oraz elementem integracji środowiska bibliotekarzy. Sbp.pl będzie tworzony przez zawodową redakcję we współpracy ze wszystkimi strukturami Stowarzyszenia oraz z całym środowiskiem bibliotekarzy. Stanie się elementem łączącym inne serwisy internetowe związane ze środowiskiem bibliotekarzy. Portal ruszy w lipcu 2010 r. W spotkaniu uczestniczył również Wojciech Grochowski, przedstawiciel firmy programistyczno-operacyjnej, która ma wypracować program do zaprezentowania treści sbp.pl. Firma m.in. opracowała portal Program Rozwoju Bibliotek.

Posiedzenie ZG SBP

W dniu 26 marca br. odbyło się posiedzenie ZG SBP poprzedzone zebraniem członków Prezydium ZG. W posiedzeniu ZG uczestniczyli także: Stanisław Czajka, Elżbieta Górka, Anna Grzecznowska, Bolesław Howorka, Janina Jagielska, Andrzej Jopkiewicz, Wioletta Lipińska, Elżbieta Zaborowska. Podsumowano ubiegłoroczną działalność SBP, która skupiała się m.in. na KZD, umowie z FRŚI oraz przygotowaniach do realizacji *Strategii SBP na lata 2010-2021*. Kolejno, Marzena Przybysz, Sylwia Błaszczyk, Ewa Chrzan, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska zaprezentowały sprawozdania z działalności ZG, okręgów, sekcji, komisji, zespołu problemowego oraz działalności finansowej SBP. To ostatnie zostało podparte szczegółową analizą porównawczą wszystkich wydatków i dochodów. Wydatki związane ze Zjazdem, brak dotacji na konferencję przedjazdową a także spadek przychodów ze sprzedaży publikacji SBP mocno uszczupliły budżet organizacji. Następnie Marzena Przybysz omówiła projekt Planu pracy ZG SBP w 2010 r. Plan zawiera, oprócz stałych corocznych działań statutowych, nowe treści i formie zadania, z których większość będzie możliwa do zrealizowania dzięki grantom FRŚI. E. Stefańczyk poinformowała o działalności ZG w pierwszym kwartale bieżącego roku, m.in. o realizacji projektu portalu sbp.pl, a W. Lipińska, redaktor naczelny portalu zaprezentowała wyniki prac redakcji, która pracuje od 1 marca. Następnie E. Górka, kierownik realizacji strategii mówiła o grantach dla SBP przyznanych przez FRŚI, A. Grzecznowska przedstawiła rezultaty aplikacji SBP do programów operacyjnych w 2010 r., E. Stefańczyk i J. Pasztaleniec-Jarzyńska zaprezentowały działania programowe Tygodnia Bibliotek i Mistrza Promocji Czytelnictwa. W dyskusji głos zabrał m.in. S. Czajka, który nawiązując do kondycji finansowej Wydawnictwa SBP, podkreślił, że przyczyna słabej sprzedaży książek leży w złej sytuacji finansowej bibliotek w kraju. Natomiast konferencje stowarzyszeniowe powinny być tak organizowane, aby były dochodowe. Podpisanie umowy z FRŚI uznał za bardzo duży sukces władz SBP.

Marzena Przybysz

AKTUALIA I

Prospektywne programy SBP, ambitne i merytorycznie trafne – mnie, obserwatora tej organizacji, której dobrze życzę – przyprawiają o głęboki niepokój. Nawet nie dlatego, że są ponad stan oraz że realność wykonawstwa jest enigmatyczna, bo urzędnicza pogarda decydentów niczego dobrego nie wróży. Natomiast inny jest priorytet główny. Pojawiła się mianowicie realna groźba finansowej zapaści i jeżeli nie wymyśli się skutecznych sposobów na większy dopływ środków i zarobkowanie, to stulecia narodzin SBP nie będzie komu obchodzić.

Świadomość zagrożenia w kręgach zarządczych zapewne istnieje, ale chyba nie dość ostra i bezkonkluzyjna. Wzięto się za sprawę od ogona: od redukcji honorariów za teksty – na razie peryferyjnie, ale to nic nie przyniesie i tylko patrzeć dalszych posunięć, już radykalnych. Otóż Wydawnictwo SBP – które bez serwitutów na rzecz organizacji, funkcjonowałoby płynnie – jest jedyną kurą, jaka w SBP istnieje i nie trzeba jej skubać, bo zdechnie. Potrzeba natomiast innych kur.

Dalszy krok spowoduje, że nieliczni autorzy, których chce się czytać, wyniosą się gdzie indziej i całe to piśmiennictwo stanie się śmietnikiem dla nikogo. Zamiast sześciu zeszytów „ZIN”u i „Przeglądu Bibliotecznego”, instytuty bez trudu mogą wydać sześć tomów zbiorowych corocznie, a i książki łatwiej wydać w oficynach uczelnianych. No więc ostrożnie!

Kury są gdzie indziej – nie mówię, że złote. Ale każdy członek SBP musi wnieść kasę, już w postaci składek członkowskich, bądź przez **prywatną** prenumeratę jednego czasopisma. Jak nie, no to nie ma członkostwa. Co więcej: powinien też zmusić swoją bibliotekę do prenumeraty wszystkich czterech czasopism SBP. Niech nikt nie plecie, że nie ma pieniędzy. Za bezproduktywny udział w durnowatych konferencjach, gdzie plecie się o byle czym, biblioteki płacą bez mrugnienia okiem, a jedna taka delegacja kosztuje więcej, niż całoroczna prenumerata wszystkich tych periodyków.

No i jedna osoba z Zarządu musi zajmować się na okrągło, wyłącznie, szukaniem sposobów łatania budżetu. Jakieś bowiem są. Inaczej ostatni zgasi światło.

Jak jest nieszczęście, to bibliotekarze – członkowie i nieczłonkowie – **żądadają** od SBP działania. To zrobić, tamto zrealizować. Powinni. Kto powinni? Oni powinni. Aha. Pocałujta wójtka.

Pomysł, że nikt palcem nie ruszy i nie wysuła ani złotówki (odpisy 1% to karczemny wstyd), ale będzie żądał – jest chory. Tak jak powoływanie do życia kolejnych organizacji, których jedynym dokonaniem jest powołanie do życia. Lecz jeśli tak myśli znakomita większość – a jestem pewien, że tak – to trzeba pogodzić się z organizacyjną i zawodową zapaścią.

Aktywna mniejszość, tak czy inaczej, sama da sobie radę i przetrwa. Po innych natomiast nie zostanie nawet ślad. Trudno.

AKTUALIA II

W bezproduktywnym poszukiwaniu tego i owego, przejrzałem ostatnio całe Himalaje krajowych i zagranicznych dokumentów bibliecznych oraz przybibliecznych. Ustaw, rozporządzeń, przepisów, instrukcji, wytycznych, manifestów, objaśnień oraz apeli. W takim natężeniu dawka jest zabójcza: z mózgu robi się salami.

Sloganiarstwo bowiem, pustosłowie i dęta frazeologia, osiągają razem wymiar kosmiczny. Tego nikt z normalnym rozumem nie jest w stanie ogarnąć, przeczytać, pojąć, ani zinterpretować. Wszystko jest przy tym na koturnach, jak w jakimś misterium.

Konsumentów piwa i lejących się po mordach kiboli określa się jako społeczeństwo informacyjne. Duperela, serwowane publicznie po sto razy na sekundę, mają nazwę informacji. A poza tym lekarze chodzą do pracy, urzędnicy chodzą do pracy, nawet złodzieje chodzą do pracy, natomiast bibliotekarze idą wypełniać misję. Misję!! Posłannictwo. Żeby zbawić naród.

– Mamusiu, czy już wypełniłaś dzisiaj misję?

– Nie. Dzisiaj wypełniłam kupon Lotka. Misję wypełnię pojutrze.

Tego belkotu nikt nie rozumie, tego napuszonego głędzenia nikt nie kocha, tych pierdołów nikt nie chce słuchać. Dlatego nie potrafimy niczego załatwić. Nie słuchają nas, bo nie mogą, a my popadamy w coraz większą frustrację. I głędzimy jeszcze okropniej.

Przydałoby się raz pogadać ludzkim głosem. Przynajmniej w Wigilię.

Jacek Wojciechowski

W kilku słowach

■ Spotkanie u wicepremiera Waldemara Pawlaka w sprawie łączenia bibliotek publicznych i VAT na książki

Na wniosek Jana Guza, przewodniczącego OPZZ oraz wiceprzewodniczącego Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych odbyło się 25 lutego br. spotkanie z Waldemarem Pawlakiem, wicepremierem i przewodniczącym Komisji Trójstronnej, poświęcone omówieniu projektu MKiDN – ustawowej możliwości łączenia bibliotek publicznych z innymi instytucjami i bibliotekami. W spotkaniu u wicepremiera wzięli udział Igor Strąk – dyrektor jego gabinetu politycznego, wnioskodawca oraz działacze OPZZ z udziałem m.in. Jana Budkiewicza (inspiratora spotkania). Zaproszony był prof. Jacek Wojciechowski z UJ, który przekazał wicepremierowi na piśmie zestaw argumentów uzasadniających utrzymanie zakazu łączenia bibliotek. Waldemar Pawlak stwierdził, że na temat bibliotek publicznych odbędzie się debata w Klubie Parlamentarnym PSL, na którą zostaną zaproszeni uczestnicy spotkania. Poprosił też – po przedstawieniu mu tej sprawy przez związkowców – o dodatkowe informacje na temat VAT na książki w innych krajach.

Źródło: Serwis Informacyjny FZZPKiS - Luty - Marzec 2010.

■ Jan Guz, przewodniczący OPZZ o łączeniu bibliotek publicznych

Występując z wnioskiem do wicepremiera Waldemara Pawlaka o odbycie spotkania Komisji Trójstronnej poświęconego sprawie łączenia bibliotek, przewodniczący J. Guz podkreślił m.in.: *że w przypadku łączenia bibliotek z innymi instytucjami stracą one swój charakter miejsca będącego (szczególnie na wsi i w małych miastach) jedynym oknem na świat i możliwością niwelowania różnic kulturowych dzielących z dużymi miastami. Staną się miejscami zarobkowania, ulegając stopniowej likwidacji. Łączenie bibliotek publicznych ze szkolnym de facto ograniczy ich dostępność ze względu na określone godziny pracy szkół, jak również wymogi bezpieczeństwa uczniów i korzystających z bibliotek. Takie połączone biblioteki z istoty swej nie mogą być ogólnodostępne. Planowane zmiany w ustawie o bibliotekach w sposób istotny mogą zagrozić realizowanemu od 2 lat przez organizacje pozarządowe i instytucje publiczne Programowi Rozwoju Bibliotek. Może się niechybnie okazać, że nie będzie czego rozwijać, bowiem same biblioteki staną się albo dostawkami innych instytucji, albo będąc włączone w zakres pracy szkół, zostaną wyłączone z istniejącej na podstawie ustawy sieci bibliotek, przez co program nie będzie ich dotyczył. Pragnę zauważyć, że żadne państwo Unii Europejskiej nie zdecydowało się na taki krok.*

Źródło: Serwis Informacyjny FZZPKiS - Luty - Marzec 2010.

■ Program Rozwoju Bibliotek – wydarzenia

Sprzęt informatyczny w drodze do bibliotek. Zaczęło się! Komputery stacjonarne, laptopy, projektory multimedialne, urządzenia pełniące funkcję dru-

karki, faksu, skanera i kserokopiarki oraz aparaty cyfrowe trafiają do kolejnych bibliotek w całej Polsce. Od 22 lutego br. dostarczany jest sprzęt do uczestników pierwszej rundy Programu Rozwoju Bibliotek.

Pierwsze spotkanie projektu „Biblioteki w społeczeństwie wiedzy – strategię dla przyszłości” odbyło się w BUW w Warszawie 12 marca. Było to inauguracyjne spotkanie warsztatowe w ramach projektu „Biblioteki w społeczeństwie wiedzy – strategię dla przyszłości”, które miało na celu zarysowanie ram dla strategii bibliotek wojewódzkich. Do Warszawy przyjechali przedstawiciele wszystkich bibliotek wojewódzkich. Przybyło 6 przedstawicieli regionalnych bibliotek w Norwegii, pracownicy Państwowego Centrum Archiwów, Bibliotek i Muzeów (ABM-utviklig) oraz przedstawiciele Małopolskiego Instytutu Kultury. Uczestnicy, goście i eksperci projektu zastanawiali się nad pytaniami: Po co nam strategia? Jakie wyzwania stoją przed bibliotekami wojewódzkimi i środowiskiem bibliotecznym w Polsce? Jakie są ramy prawne dla ich działań? Kiedy prawo ogranicza, a kiedy wspiera zmiany w bibliotece? Po co instytucji strategia? Co to jest zarządzanie partycypacyjne? Jaka jest przyszłość bibliotek? Jak strategię rozwoju bibliotek wpisują się w myślenie strategiczne państwa?

Źródło: Program Rozwoju Bibliotek. Biuletyn nr 3 2010.

■ Europejskie Centrum Bajki w Pacanowie

Powołane w 2005 r. przez Gminę Pacanów i Samorząd Województwa Świętokrzyskiego Europejskie Centrum Bajki im. Koziółka Matolka w Pacanowie, od 2010 r. Europejskie Centrum Bajki działa w nowej siedzibie – w wielofunkcyjnym obiekcie dla dzieci znajduje się biblioteka z czytelnią i księgarnią, sala kinowa i teatralna oraz sale warsztatowe. Budynek otaczają ogród zmysłów z altanami, a także kuźnia, która ma upamiętniać słynnych kowali z bajki *120 Przygód Koziółka Matolka*. Nad stawem swoje miejsce znalazł amfiteatr. Budowa tej nowoczesnej siedziby ECB została sfinansowana ze środków Mechanizmów Finansowych Europejskiego Obszaru Gospodarczego, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Samorządu Województwa Świętokrzyskiego oraz Gminy Pacanów. Pomysłodawcą idei jest Waldemar Dąbrowski – minister kultury w latach 2002-2005.

Źródło: ISBNiK

■ Obecnie biblioteka wolnelektury.pl udostępnia już ponad 1000 lektur szkolnych

Rok 2009 zakończył się publikacją obszernych pozycji literackich, takich jak: *Nad Niemnem*, *Pan Wołodyjowski* czy *Quo vadis*. W ostatnich tygodniach, do zasobów Wolnych Lektur dołączyły wiersze Czechowicza oraz *Szewcy* Witkacego – informuje dr Aleksandra Sekuła, redaktorka merytoryczna WL. Szkolna Biblioteka Wolne Lektury rozwija się z tygodnia na tydzień! Obok ostatnich publikacji, czytelnik odnajdzie na wolnelektury.pl wiele z książek zalecanych przez MEN. Każda z nich opatrzona jest ponadto przydatnymi na-

rzędziami ułatwiającymi wyszukiwanie. Są to: tematy, motywy występujące w tekście, noty biograficzne o autorach, wskazania rodzaju gatunku i epoki literackie, do której każdy utwór jest przyporządkowany. Na stronie wolnelektury.pl odnaleźć można prawie wszystkie utwory Kochanowskiego, Mickiewicza, Krasickiego, reprezentowane są wszystkie epoki literackie począwszy od średniowiecza aż po współczesność. Wolne Lektury to pierwsza i, jak na razie, jedyna Biblioteka Internetowa stworzona z myślą o potrzebach uczniów i nauczycieli. Obok utworów udostępnianych na prawach domeny publicznej (70 lat po śmierci autora), są również takie, które zostały przekazane Wolnym Lekturom na wolnej licencji, tak jak w przypadku liryków Miłosza Biedrzyckiego. Jest to wielki sukces, poświadczający zaufanie, jakim cieszy się biblioteka lektur szkolnych. Oprócz profesjonalnie zredagowanych tekstów literackich, darmowa biblioteka wolnelektury.pl udostępnia również materiał dla nauczycieli oraz 148 nagranych audiobooków lektur szkolnych do swobodnego wykorzystania. Fundacja Nowoczesna Polska powstała w 2001 r., w 2004 r. otrzymała status organizacji pożytku publicznego. Wszystkie realizowane przez nią projekty są niekomercyjne i realizowane pro publico bono. Stąd prośba o pomoc. Możesz pomóc przekazując 1% swojego podatku. (anna.zustak@nowoczesnapolska.org.pl)

■ Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa przekroczyła liczbę 100 000 obiektów cyfrowych!

22 marca 2010 r. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa przekroczyła liczbę 100 000 (stu tysięcy) publikacji dostępnych online. (Marcin Werla)
Źródło: EBIB.

■ 15 bibliotekarek nagrodzonych w VIII Finale akcji „Cała Polska czyta dzieciom”

8 marca br. w Teatrze Żydowskim w Warszawie odbył się VIII Finał kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom” (CPCD). Uroczystość była okazją do podziękowania i wyróżnienia osób, które na co dzień społecznie działają na rzecz kampanii czytania. Wśród nagrodzonych znalazło się aż piętnaście bibliotekarek! Uchonorowane zostały:

Marta Gąsiorowska – z MBP w Jaśle (woj. podkarpackie), nominowana do nagrody Koordynatora Roku 2009 – wyróżnienie specjalne,

Danuta Wędrowska – dyrektorka GBP-S w Dąbrowie Chełmińskiej (woj. kujawsko-pomorskie), nominowana do nagrody Koordynatora Roku 2009 – wyróżnienie specjalne,

Agata Zdeb – z Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej, nominowana do nagrody Koordynatora Roku 2009 – wyróżnienie specjalne,

Elżbieta Błaut – z MBP w Żorach (woj. śląskie) – Superstatuetkę dla Liderów i Koordynatorów kampanii CPCD,

Zofia Czasnowicz – dyrektorka MBP w Gryficach (woj. zachodniopomorskie) – Superstatuetkę dla Liderów i Koordynatorów kampanii CPCD,

Małgorzata Piekarska – dyrektorka MBP w Jaśle (woj. podkarpackie) – Superstatuetkę dla Liderów i Koordynatorów kampanii CPCD,

Bożena Kłosiewicz – z Biblioteki Miejskiej w Cieszynie (woj. śląskie), Statuetkę dla Liderów i Koordynatorów kampanii CPCD,

Monika Rejdych – z MBP w Trzebini (woj. małopolskie) – Statuetkę dla Liderów i Koordynatorów kampanii CPCD,

Ewa Byczyńska – dyrektorka MBP w Wągrowcu (woj. wielkopolskie) – Medal dla Liderów i Koordynatorów kampanii CPCD,

Karolina Kiestrzyń – z MBP w Złotowie (woj. wielkopolskie) – Medal dla Liderów i Koordynatorów kampanii CPCD,

Maria Kucharska – dyrektorka MBP w Jastrzębiu Zdroju (województwo śląskie) – Medal dla Liderów i Koordynatorów kampanii CPCD,

Marlena Nabzdyk – z Krotoszyńskiej BP (woj. wielkopolskie), otrzymała Medal dla Liderów i Koordynatorów kampanii CPCD.

Katarzyna Bednarz-Soja – z Przemyskiej BP – Dyplom Specjalny dla Koordynatora.

Maria Olesiak – kierownik GBP w Kijach – Dyplom Specjalny dla Koordynatora.

Źródło: Program Rozwoju Bibliotek. Biuletyn nr 3 2010.

■ Bibliotekarze z Gruzji skorzystają z doświadczeń polskich

Jakie zajęcia zorganizować w bibliotece? Czym zainteresować mieszkańców? Jak nauczyć ich korzystania z Internetu? Jak stać się liderką w społeczności lokalnej? – tego wszystkiego dowiedzą się bibliotekarki z dziesięciu gruzińskich bibliotek, które wezmą udział w nowym projekcie Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. FRSI otrzymała na ten cel dotację w wysokości ponad 350 tys. zł. z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu „Pomoc zagraniczna 2010”. Kluczowymi elementami projektu będą szkolenia i warsztaty dla bibliotekarek (szkolenia informatyczne, warsztat planowania rozwoju biblioteki „Skuteczne działania lokalne”, warsztat rozwoju osobistego) i dostawy sprzętu komputerowego. Szkolenia i warsztaty zostaną poprzedzone wizytą studyjną – do Polski przyjadą gruzińscy trenerzy, aby zobaczyć, jak funkcjonują biblioteki i jakie doświadczenia z naszego kraju będzie można wykorzystać w Gruzji. Każda biblioteka, uczestnicząca w projekcie, otrzyma komputer wraz z monitorem, laptop, drukarkę, rzutnik multimedialny wraz z ekranem oraz aparat cyfrowy. Zostanie również podłączona do Internetu. (Małgorzata Dąbrowska, FRSI)

■ Rusza przebudowa Biblioteki na Koszykowej

Z początkiem marca rozpoczęła się przebudowa stuletniego gmachu Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego.

Przebudowa biblioteki potrwa do 2015 r. W 2010 r. obejmie ona przebudowę drogi przeciwpożarowej i nadbudowę pięciu kondygnacji dla magazynów bibliotecznych. Większa przebudowa ma nastąpić od roku następnego, co uzależnione jest od przyznania środków unijnych. M.in. wyburzone zostaną oficyny, w pięciopiętrowym biurowcu urządzone czytelnie, powiększone i zagospodarowane piwnice oficyny. Całkowity koszt inwestycji wyniesie ok. 105 mln zł.

Źródło: strona www B-ki Publ.

■ Z kartą miejską do biblioteki: zmiany technologiczne w warszawskich placówkach

W kilkunastu wypożyczalniach w Warszawie karty biblioteczne zastępuje plastikowy bilet komunikacyj-

ny – czytamy w „Życiu Warszawy” (http://www.zw.com.pl/arttykul/278370.447140_Z_karta_miejaska_po_ksiazke.html). Nowy system wprowadziły w ubiegłym tygodniu biblioteki działające na stołecznym Bemowie, Białolecu oraz w Rembertowie. Aby przekształcić bilet komunikacyjny w kartę biblioteczną, wystarczy przyjść do dowolnej wypożyczalni korzystającej z nowego systemu i wypełnić formularz rejestracyjny. Dane zostaną wprowadzone do systemu. Utworzone konto przypisane zostanie do numeru karty miejskiej. Czytnik rozpoznaje ten numer i otwiera właściwe konto. System ma być wprowadzany w kolejnych dzielnicach, m.in. na Mokotowie, Targówku, Żoliborzu, Wilanowie i w Wesołej.

■ III Sportowy Turniej Bibliotekarzy



W dniach 25-26 czerwca br. w AWF im. J. Kukuczki w Katowicach odbędzie się I Konferencja Naukowa pt. „Sport, turystyka i rekreacja bibliotekarzy” i III Sportowy Turniej Bibliotekarzy. Z przygotowanej na tę okazję prezentacji pt. „Pokażmy prawdziwą twarz bibliotekarza” publikujemy wiele mówiące zdjęcie. (*Lidia Błaszczak*)

■ Biblioteka w Barcinie otrzymała Doroczną Nagrodę Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej w kategorii „samorządowa instytucja kultury”

12 marca 2010 r. wręczono Doroczne Nagrody Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, które przyznawa-

ne są za osiągnięcia w rozwijaniu demokracji lokalnej w Polsce. Nagrodę w kategorii „samorządowe instytucje kultury” otrzymała Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Barcinie im. Jakuba Wojciechowskiego. Biblioteka została nagrodzona „za działalność kulturalną i edukacyjną, która wyznacza wzorcowy kierunek nowoczesnej biblioteki, opartej na współpracy z partnerami społecznymi i instytucjami. Płocówka jest instytucją, która w latach 2006-2009 podejmowała przedsięwzięcia o charakterze kulturowym i kulturotwórczym. W wybitny sposób przyczyniła się do wzmocnienia więzi i tradycji lokalnych oraz aktywizacji społeczności w rozwoju samorządności i demokracji lokalnej”.

Źródło: Program Rozwoju Bibliotek. Biuletyn nr 3 2010.

■ Zaprosili nas

BPMiG Radków na prezentacje fotograficzne i spotkanie filmowego klubu dyskusyjnego (5.03.10) ● BP Dzielnic Śródm. m.st. W-wy Centrum Inf. im. J. Nowaka-Jeziorańskiego na spotkanie z Jackiem Salijem OP (25.03.10) ● B-ka Śl. z okazji Dnia Kobiet Biblioteka na spotkanie z podróżniczką Marzeną Filipczak (8.03.10), na uroczystość ogłoszenia laureatów i wręczenia nagród zwycięzcom w konkursie „Śląska Fotografia Prasowa 2009” organizowanym przez B-kę Śl. (11.03.10) ● MBP w Skawinie na uroczyste otwarcie „Dworku Ludwikowskich” (siedziby BBP) (19.02.10) ● Książnica Beskidzka na wernisaż wystawy rysunków artystycznych Zbigniewa Jujki „Chopin” (18.03.10) ● WBP w Lublinie na wernisaż wystawy „Uwierz w siebie” (8.03.10), montaż słowno-poetycki „Dzieje dwóch miłości... Władimir Majakowski i Lili Brik, Boris Pasternak i Olga Iwińska” (25.03.10) ● *na promocję książek WBP w Lublinie, Książnica Beskidzka.*

■ Publikacje otrzymane

– Eveline Dachr: *Spacerem po porach roku*. Bielsko-Biała: Starostwo Powiatowe w Bielsku-Białej, 2010 (tomik liryk przygotowany w ramach projektu współpracy polsko-niemieckiej powiatów Bielsko-Biała i Rein-Erf-Kreises).

– *Bibliotekarz: Uniwersalność i innowacyjność profesji*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2009 (publikowane referaty z konferencji na temat jak w tytule publikacji).

– „Miesięcznik Prowincjonalny” nr 1(118)/2010 (Wydawany przez MBP w Radomiu).

– „Świat i słowo – filologia – nauki społeczne – filozofia – teologia” nr 2(13)/2010 (publikacja o charakterze naukowym przygotowana przez Akademię Techniczno-Humanistyczną, Instytut Teologiczny im. Sw. Jana Kantego w Bielsku-Białej i wydawana za pośrednictwem Książnicy Beskidzkiej).

NOWA KSIĄŻKA WYDAWNICTWA SBP

z serii „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych”

pt. *Bibliotekarze warszawscy zmarli w latach 1997-2007*

Praca zbiorowa pod red. Marii Lenartowicz

Tom zawiera biogramy dziesiętnastu bibliotekarzy związanych ze środowiskiem warszawskim pracujących w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Uniwersyteckiej oraz Bibliotece „Na Koszykowej”. Str. 186. Cena 30 zł

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ)	1
Artykuły	2
Jan CIECHORSKI: Rola organizatora w funkcjonowaniu biblioteki publicznej	2
Anna JĄNDZIAK: Biblioteki szwajcarskie w XXI wieku	8
Jadwiga SADOWSKA: Na marginesie zarządzania – zarządzanie czasem w bibliotece	10
Renata RZEPECKA-STENKA: Biblioterapia w pracy gdyńskiej biblioteki	14
Józef SZCZUREK: Oferta Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Larix” im. Henryka Rusczyca	16
Patrząc na minione...	18
Rozmowa z Marią Wasik, byłą dyrektorką WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze (Elżbieta WOZOWCZYK-LESZKO)	18
Sprawozdania i relacje	22
Konwersatorium bibliotekoznawcze „Biblioteki w systemie oświaty i kultury” (Marcin DRZEWIECKI)	22
Ochota na życie i co z niej wynika (Katarzyna URBANOWICZ)	22
Zaproszenia z biblioteki publicznej w Radkowie (<i>w</i>)	24
Przegląd publikacji	25
<i>Przewodnik po otwartej nauce</i> (Jan WOŁOSZ)	25
Z oficyny Wydawniczej SBP (Marzena PRZYBYSZ)	26
Sygnały o nowych publikacjach (Lidia BĄKOWSKA)	27
Z żałobnej karty	29
Lucyna Kacprzycka (24.10.1935 r. – 21.01.2010 r.) <i>Pracownicy MBP w Makowie Mazowieckim</i>)	29
Prawo biblioteczne	30
Zwiększenie limitu wartościowego zwolnienia z podatku VAT (Rafał GOLAT)	30
Dodatki funkcyjne w bibliotece publicznej (Lucjan BILIŃSKI)	31
Z życia SBP (Marzena PRZYBYSZ)	31
Konkurs na stanowisko redaktora naczelnego portalu sbp.pl	31
Prace w ramach <i>Strategii SBP</i>	31
Plakat promujący tegoroczną edycję Tygodnia Bibliotek	31
Spotkanie w sprawie bibliotek publicznych	31
Wizyta Prezesa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polsko-Amerykańskich	31
Sprawa egzemplarza obowiązkowego	32
Posiedzenie Prezydium (grupa warszawska) ZG SBP	32
Posiedzenie ZG SBP	32
Aktualia (Jacek WOJCIECHOWSKI)	33
W kilku słowach	34
Watching Realities (Jan WOŁOSZ)	1
Articles	2
Jan CIECHORSKI: The Role of an Organizer in Public Library’s Work	2
Anna JĄNDZIAK: Swiss Libraries in 21 st Century	8
Jadwiga SADOWSKA: On the Margin of Management – Time Management in Libraries	10

Renata RZEPECKA-STENKA: Bibliotherapy in the Work of a Gdynia Library	14
Józef SZCZUREK: The Offer of the Henryk Ruszczyk „Larix” Association for the Support to the Disabled	16
Looking at the Past...	18
Interview with Maria Wasik, the Former Director of C. Norwid Voivodship and Municipal Library in Zielona Góra (Elżbieta WOZOWCZYK-LESZKO)	18
Events and Reports	22
Library Science Seminar „Libraries in the System of Education and Culture” (Marcin DRZEWIECKI)	22
Willingness for Life and What Comes Out of It (Katarzyna URBANOWICZ)	22
Invitation from Public Library in Radków (JW)	24
Review of Publications	25
<i>Guide to Open Science</i> (Jan WOŁOSZ)	25
From the PLA Publishing House (Marzena PRZYBYSZ)	26
Signals of New Publications (Lidia BĄKOWSKA)	27
Obituary	29
Lucyna Kacprzycka (MBP in Maków Mazowiecki)	29
Library Law	30
Increasing the Value Limit for VAT Exemption (Rafał GOLAT)	30
Functional Allowances in Public Libraries (Lucjan BILIŃSKI)	31
From the PLA (Marzena PRZYBYSZ)	31
Competition for the Position of Editor in Chief of PLA Internet Site	31
Works within the Strategic Framework of PLA	31
Poster Promoting This Year’s Edition of Libraries Week	31
Meeting Regarding Public Libraries	31
Visit of the President of Polish-American Librarians Association	31
The Case of Legal Deposit	32
Session of PLA Presiding Board Council (Warsaw Group)	32
The PLA Presiding Board Session	32
Current Events (Jacek WOJCIECHOWSKI)	33
In a Nutshell	34

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Helena BEDNARSKA, Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BLASZCZYK, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Małgorzata JEZERSKA, Katarzyna MATERSKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (tel. 0-694 463 656; e-mail: jan.wolosz@o2.pl).

Sekretarz redakcji: Marzena PRZYBYSZ (tel. 22 608-26-81, e-mail: m.przybysz@bn.org.pl)

Tłum. na jęz. angielski: Małgorzata WALESZKO. **Redaktor techniczny:** Elżbieta MATUSIAK

Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA-SALAŃSKA. **Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY

WYDAWNICTWO



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI

e-mail: wydawnictwo@sbp.pl

„Bibliotekarz” jest dostępny online w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (<http://kpsc.umk.pl/dlibra/publication?id=17777>).

Prenumeratę „Bibliotekarza” można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (22) 825-50-24 fax: (22) 825-53-49, e-mail: sprzedaz@sbp.pl

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozierki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 2100 egz ISSN 0208-4333. Indeks 352624

CZYTAJCIE NASZE CZASOPISMA NAUKOWE

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY – kwartalnik

Najstarsze polskie czasopismo bibliotekarskie o charakterze naukowym. Ukazuje się od 1927 r. Jeden z najlepszych periodyków z dziedziny bibliotekoznawstwa w Europie. Zapewnia możliwość publikacji i wymiany poglądów całemu środowisku bibliotekarskiemu oraz ludziom nauki związanym z naszym zawodem.

Świadectwem wysokiego poziomu tego pisma jest decyzja z 2007 r. ministra nauki i szkolnictwa wyższego o umieszczeniu tytułu na liście czasopism punktowanych i przyznanie najwyższej punktacji (6 pkt.) w grupie polskich czasopism naukowych.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ – półrocznik

Od 1993 r. czasopismo jest wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jedyne periodyk naukowy z tej tematyki w Polsce. Decyzją ministra nauki i szkolnictwa wyższego od 2007 r. czasopismo punktowane (4 pkt.).

Gwarancją otrzymania czasopism jest prenumerata. Oprócz firm dystrybucyjnych działających na rynku wydawniczym można prenumerować **bezpośrednio** u wydawcy, czyli u nas. Zapraszamy!

Dział Promocji i Kolportażu SBP
Al. Niepodległości 213
02-086 Warszawa

Zamówienia: tel: (22) 825-50-24
faks: (22) 825-53-49
e-mail: spredaz@sbp.pl



KUPUJĄC U NAS WSPIERASZ
STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

ALEPH Polska Sp. z o.o.
ul. Śmiała 22
01-523 Warszawa
tel./fax: (022) 839 83 18
www.aleph.pl
www.exlibrisgroup.com



Aleph Polska
automatyzacja bibliotek

ExLibris

The bridge to knowledge

ExLibris Aleph

Uniwersytet Oksfordzki podpisał umowę z firmą Ex Libris na wymianę aktualnie używanego systemu bibliotecznego na system Aleph. Decyzja została podjęta po dokładnym badaniu rynku. System Aleph został wybrany ze względu na efektywne i sprawdzone rozwiązania a jednocześnie elastyczność i dużą konfigurowalność, pozwalającą na stworzenie konfiguracji najlepiej odpowiadającej unikalnym potrzebom Biblioteki Bodleian.

„Po intensywnym procesie ewaluacyjnym doszliśmy do wniosku, że jedynie Aleph jest w stanie zapewnić nam zaawansowaną funkcjonalność, jakiej potrzebujemy, przy złożonej strukturze naszego systemu uniwersyteckiego” skomentowała Dr Sarah Thomas z Biblioteki Bodleian. „Sprawdzona zdolność firmy Ex Libris do wdrażania dużych projektów na czas i w ramach uzgodnionego budżetu była dodatkowym argumentem za tym wyborem. Współpracując blisko z Ex Libris od kilku lat mamy poczucie, że nasza wizja przyszłości jest spójna z długoterminową strategią firmy”.

ExLibris Primo

Zachęcamy do obejrzenia nowego katalogu centralnego na Litwie. Katalog w systemie Primo daje użytkownikom jeden, wygodny punkt dostępu do zasobów bibliotek akademickich zrzeszonych w Litewskiej Sieci Bibliotek Akademickich (LABT).

Katalog zawiera dane z katalogów bibliotecznycch oraz repozytorium litewskich instytucji akademickich eLABa, opartego na systemie Fedora. Ponadto użytkownicy mogą skorzystać z meta-wyszukiwania w rozproszonych zasobach elektronicznych, dzięki zintegrowaniu z systemem Primo silnika wyszukiwawczego systemu MetaLib. Interfejs jest dostępny w języku litewskim i angielskim. Katalog centralny jest dostępny pod adresem www.lvb.lt

ExLibris Primo Central

Ex Libris ogłosił start wersji Beta serwisu Primo Central. Testy wersji Beta są realizowane w 14 instytucjach partnerskich, zaangażowanych w rozwój serwisu. Użytkownicy tych bibliotek przeszukując zasoby w katalogu opartym na systemie Primo otrzymują również wyniki z Primo Central – serwisu agregującego dane o zasobach elektronicznych.

Coraz większą część kolekcji każdej biblioteki stanowią zbiory elektroniczne. W odpowiedzi na rosnące wymagania bibliotek w optymalizacji dostępu do globalnych e-zasobów, Ex Libris proponuje nowe rozwiązanie: Primo Central – centralny indeks, który obejmie tysiące materiałów naukowych, takich jak artykuły i e-book'i dostarczane przez szereg wydawców i serwisów agregujących.

NOWOŚĆ! Karol Darwin „O pochodzeniu człowieka”



Jest to jedna z tych książek, które wstrząsnęły światem. Na podstawie wieloletnich badań Darwin przedstawił teorię, zgodnie z którą protoplastą rodu ludzkiego jest ni mniej ni więcej tylko małpa. Pisana w pierwszej osobie, pełna osobistych refleksji i uwag, praca angielskiego uczonego nie ma wcale charakteru obrazoburczego, a już na pewno nie jest ateistyczna, co przypisywały jej niektóre środowiska. Zawarty w tej opublikowanej w 1871 roku rozprawie determinizm ewolucyjny oraz obraz bezwzględnej walki o byt posłużył wprawdzie niejednemu przywódcy państw totalitarnych do usprawiedliwiania zbrodniczych poczynań, ale Darwin był przede wszystkim uczonym, który sformułował szereg wniosków o charakterze rewolucyjnym. Czy jednak sugestywne argumenty Darwina mają wartość żelaznych dowodów? Na ten temat Czytelnik musi wyrobić sobie własne zdanie.

w serii także:





DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ



Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ Od 1993 r. czasopismo wydawane przez SBP oraz Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna Biblioteka i Biuletyn EBIB Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.

Adresy: <http://www.ebib.info>; ebib.redakcja@oss.wroc.pl



**KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA
możesz zamówić:**



Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie: (22) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (22) 825 53 49
e-mail: sprzedaz@sbp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213. Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

**KUPUJCIE U NAS!
BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY**